Nr. 95. Kraków, dnia 25 Kwietnia — Niedziela. Rok 1886.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28	14	7	3
W miejscu	20	10	5	1 . 80
We Włoch., Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	36	18	9	3

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.* *Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują samiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki dom p. Czynciela — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla samiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Deiong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczke; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu . . . . 1 złr. 80 c.
w państwie austryackiem . . . . 2 złr. — c.
w cesarstwie niemieckiem . . 2 złr. 50 c.

Kraków, 24 kwietnia.

Smutne są tegoroczne święta na ziemi polskiej — smutniejsze niż były kiedykolwiek w ostatnich dwudziestu latach. Stan ucisku narodowości, mowy ojczystej, wiary, pod rządem rosyjskim i pruskim stał się już stanem normalnym tak samo, jak ekonomiczna bieda w Galicyi. Do tego stanu normalnego przywykliśmy zdawna, i mniejsze w nim oscylacye, czy to w kierunku ulgi, czy w kierunku nacisku, przyjmowaliśmy spokojnie. Ale to, co w ostatnich ośmiu miesiącach się dzieje; ta wyraźnie, głośno, bez upiększenia i osłony objawiona polityka eksterminacyi; to użycie w niej bez wyboru wszelkich środków, na jakie tylko zdobyć się może rozum stanu nie liczący się z prawem, ludzkością, sprawiedliwością; to spotęgowanie eksterminacyjnej polityki równocześnie w dwu zaborach, jakby na dane hasło i w skutek poprzedniej zmowy; to wreszcie do prześladowania dodane szyderstwo gryzące: to wszystko w tym stopniu nie bywało jeszcze nigdy — i zaprawdę niewesoło usposabia na to w całem chrześcijaństwie tak uroczyście i tak weselnie obchodzone święto zmartwychwstania. Tysiące rodzin wygnanych ze swych siedzib ze łzą w oku spożywać będą jajko święcone — a gdziekolwiek na polskiej ziemi polskie biją serca, dzień powszechnej radości dla nich radosnym nie będzie, bo myśl o smutnem dzisiaj a niepewnem jutrze wszelką radość zamąci.

A w tej części Polski, w której nam żyć i pracować przypadło, także smutkiem się zaznacza czas świąteczny. Nie przypuszczamy, przypuszczać nie chcemy, aby głośne wśród ludu niepokoje doprowadziły do jakich zajść poważnych. Sam fakt ich powstania jednak, sam objaw, iż tak głęboko jeszcze tkwi tutaj nieufność ludu do klas oświeconych, że lada baśń systematycznie między lud ten rozpuszczona — mogła go zaniepokoić i do zajęcia groźnej postawy obronnej doprowadzić — jest po dwudziestu przeszło latach pracy autonomicznej faktem prawdziwie tragicznym. Dodajmy do tego coraz gorszy stan ekonomiczny kraju, biedę zaglądającą już do domostw wszystkich prawie warstw społecznych — dodajmy coraz widoczniejszy brak jakichkolwiek pozytywnych korzyści z polityki, dla której nasi reprezentanci tak wielkie zaufanie i tak karne poparcie całego kraju znaleźli — a mieć będziemy znowu obraz tak niepocieszający, że gdyby kto nawet był w stanie zapomnieć o wszystkiem, co się dzieje po za granicami tej prowincyi, to same sprawy galicyjskie dostateczny dają powód do smutnych rozmyślań i bolesnych uczuć.

Jeżeli mimo to mamy odwagę zawołać *sursum corda!* jeżeli mimo to nie tracimy nadziei i w innych ją budzimy — to zaprawdę nie lekkomyślny i grzeszny optymizm z nas przemawia, bo jeżeli kiedy to obecnie o optymizm ten byłoby trudno. I nie jest zbytkiem dumy czy zarozumiałości narodowej, gdy oparci o doświadczenie stuletnich już dziejów porozbiorowych powtarzamy zawsze, że mimo tylu błędów popełnionych w ciągu tych stu lat, mimo tylu wad usposobienia, odziedziczonych a niewolą spotęgowanych — objawił naród polski w ciągu tych lat tak niespożytą żywotność, iż dotychczas wszelkie usiłowania nieprzyjaciół i wszelkie losy przeciwne o nią się rozbijały. W tej żywotności tem bardziej możemy pokładać nadzieję, że jest to właściwością natury polskiej, iż pod naciskiem wielkich prześladowań i wielkich nieszczęść, siła jej, wytrwałość, oporność się wzmaga, że zatem możemy właśnie skutkiem tych zwiększonych prześladowań, liczyć na energiczniejszą pracę, na wytrwalszy opór w całym narodzie. Możemy mieć i budzić nadzieję lepszej przyszłości, bo doświadczenie dziejowe nas uczy, iż w czasach cywilizacyi i oświaty nietylko nie powiodło się zabijać narodów, ale zamarłe dawniej budziły się do nowego życia. Możemy mieć tę nadzieję, bo pierwiastek złego, jakkolwiek potężny i zawsze budzący się do nowej walki przeciw prawu i sprawiedliwości — jednak trwale, na zawsze zwyciężyć nie może.

Tegoroczne święta obrządku łacińskiego przypadają razem z ruskiemi — a to w roku, który zaznaczył się pierwszym ważniejszym krokiem do zgody i porozumienia dwóch bratnich szczepów na jednej ziemi zamieszkałych, a postronnemi wpływami powaśnionych. Oby to było zapowiedzią, że zgoda ta będzie trwałą, stateczną, na wzajemnem poszanowaniu opartą, bo w tej zgodzie jeden z pierwszych warunków pokonania złego, co na nas ze wszech stron naciska. Z naszem *Alleluja!* niech się połączy ruskie *Chrystos woskres!* — a w bratniej zgodzie spokojniej i jaśniej będziem mogli w przyszłość spoglądać.

Pod napisem „drażliwość rosyjska" zamieszcza *Politik* ciekawy artykuł, w którym porównywa zachowanie się niemieckiej a rosyjskiej prasy wobec austryackiej ustawy o pospolitem ruszeniu. Wykazawszy, że prasa niemiecka zachowała się w tym razie z wielkim taktem, nie wyłączając nawet bismarkowskiej *Nordd. Allg. Ztg* — pisze organ czeski dalej co następuje:

„Tem bardziej niepojętą jest drażliwość, z jaką pewna część rosyjskiej prasy przyjęła austryacką ustawę o pospolitem ruszeniu, i dotąd o niej dyskutuje. Wszak sam fakt, że Austro-Węgry zamierzają wykończyć swoją wojskową organizacyę, nie może być nawet pozorem, a cóż dopiero słusznym powodem zaniepokojenia Rosyi, zwłaszcza, że w ciągu rozprawy w Radzie państwa ani od stołu ministeryalnego, ani z ław poselskich nie padło słowo, mogące Rosyę dotknąć albo nawet wyzywać. Daremnie pytamy, jak dochodzi rosyjska publicystyka do tego, żeby w ustawie o pospolitem ruszeniu upatrywać zagrożenie Rosyi, które ma być nawet o wiele więcej niebezpiecznem „aniżeli wszelkie demonstracye w Atenach?" Przecież w Moskwie i Petersburgu nie będą chcieli udzielnej austro-węgierskiej monarchii czynić z tego zarzutu, iż pamięta o swem bezpieczeństwie, a to pod publiczną kontrolą parlamentu, na którą Rosya przy swych wojskowych zarządzeniach wystawioną nie jest? To wszystko jest nam tem mniej zrozumiałe, że urzędowe stosunki Austro-Węgier z Rosyą są stanowczo przyjazne, czego dowodzi zjazd w Kromieryżu, przebieg bułgarskiego zatargu i porozumienie co do całego szeregu innych aktualnych kwestyj międzynarodowej polityki. Stwierdzamy to wszystko z tem szczerszem ubolewaniem, że sympatya, przekonanie i interes skłaniają nas, z rosyjskim narodem i państwem pielęgnować przyjazne sąsiedzkie stosunki, a zwłaszcza i z opinią publiczną w Rosyi ile możności zachować miły stosunek.

„Niezaprzeczenie więc lojalnemi są powody, które nas skłaniają do wyrażenia zdziwienia, że prasa rosyjska swoją przesadną drażliwością wobec Austro-Węgier pracuje nie tylko na korzyść niemieckiej prasy, ale też i pomaga niemieckim mężom stanu. Nie może przecież być tajemnicą ani w Moskwie, ani w Petersburgu, że obecny pokojowy i przyjacielski stosunek naszej monarchii do Rosyi szczególniej tutaj ma licznych i wpływowych przeciwników. Jeżeli tedy w tej samej chwili, kiedy Rosyę samą znaczna część europejskiej prasy a zapewne i dyplomacya, ze względu na zjazd w Liwadyi a nawet na zagrażające według *Times'a* wznowienie sporu afgańskiego, podejrzywają o akcyę, której rozwikłać nie można w ramach porozumienia między innemi mocarstwami a cóż dopiero w ramach trójcesarskiego przymierza, z drugiej znów strony Austro-Węgry bez jakiegokolwiek uchwytnego pozoru oskarżane bywają o zaczepne zamiary przeciw Rosyi — to nie możemy obronić się uczuciu, że znaczy to wetknąć broń do ręki tym, którzy Austro-Węgry chcieli teraz już całkowicie od Rzymu odwrócić i za każdą cenę Niemcom rzucić w objęcia. Pozostawiamy to naszym rosyjskim kolegom, ażeby rozmyślali nad pytaniem, czy taka ewentualność pożądaną jest ze stanowiska rosyjskiego i sławiańskiego? Tyle sądziliśmy, że *sine ira et studio* wypowiedzieć tu powinniśmy".

Artykuł powyższy bardzo jest charakterystyczny zwłaszcza w organie czeskiego klubu poselskiego. Dowodzi on, jak bardzo wysoko stawiają Czesi przymierze austryacko-rosyjskie, jak gorąco pragną jego wzmocnienia i rozwoju. Artykuł ten komentarza chyba nie potrzebuje. Czesi łudzą się — oby się nie ocknęli za późno!

Konserwatyzm i postęp.

I.

W warszawskim ilustrowanym *Wędrowcu*, piśmie zasługującem ze wszechmiar na uwagę naszych czytelników, pojawił się szereg pięknych artykułów p. A. (dolfa) Dyg. (asińskiego) pod tytułem: „Myśli luźne o konserwatyzmie i postępie", które zwróciły na siebie powszechną uwagę w Warszawie. Jakkolwiek praca ta przeważnie osnuta jest na tle warszawskich stosunków, znajdujemy w niej jednak wiele cennych poglądów ogólnych, mieszczących w sobie niejedną dla nas naukę. Tak rzadko w literaturze i dziennikarstwie spotykamy się z wyjaśnieniem istotnej wartości i wzajemnego stosunku konserwatyzmu do postępu i odwrotnie, iż wszystko, co w tym przedmiocie się pisze, warte zaznaczenia w naszej publicystyce. Szkoda, iż tak niezwykle zdolny, prawdziwie wykształcony i wielce utalentowany pisarz, jakim jest p. A. Dyg., uważał za stosowne nadać pracy swojej formę „luźnych myśli", a więc nieujętych w systematyczną całość. Wypowiadając żal ten, jednocześnie dziękujemy autorowi za wiązankę doniosłych myśli, z których skorzystać postanowiliśmy w następującem streszczeniu pracy p. A. Dyg.

W każdem społeczeństwie, każdemu to wiadomo, występują do walki dwa prądy, a raczej dwie wartości społeczne w postaci tradycyi i społecznego postępu, konserwatyści dążą do zachowania starych form społecznych, postępowcy zaś nie burząc bynajmniej wzniosłej historycznej i narodowej tradycyi, przygotowują zmiany dawnych wzorów w celu wzmocnienia sił społecznych i narodowych przez wprowadzenie do życia politycznego nowych czynników. Z istoty postępu wynika praca powolna, stopniowa, która wyklucza wszelkie nagłe zmiany społeczne z tej prostej przyczyny, że wszystko co się raz wytworzyło i stało się faktem, nie znika już nigdy lecz zwolna i stopniowo się przeobraża. — Konserwatyzm jest ową warownią, opancerzoną doświadczeniem dziejów, postęp zaś jest bojownikiem przyszłości, który przynosi dobre nabytki cywilizacyi dla utrwalenia bytu społeczeństwa, zmuszonego stosować się do nowych warunków i form społecznego życia.

Mimo takiej dodatniej pracy postępowców, konserwatyści miotają im nieustannie w oczy walny zarzut: „Jesteście szkodliwi!"

Bronicie, powiadają zachowawcy, własnych tylko subjektywnych poglądów, własnych przekonań, wiary swojej, ale nie sprawy publicznej. — Śmieszny to zarzut! Postępowcy bowiem, stojąc na straży interesów istotnej a upośledzonej większości, dążą nieustannie do wprowadzenia w ruch i życie społeczne nowych zastępów obywateli w celu dokładniejszego, wszechstronnego rozwiązania zadań i spraw publicznych, gdy tymczasem konserwatyści usiłują udział tych nowych czynników w życiu publicznem, o ile można, ograniczyć. Postępowcy stają skromnie wobec uprzywilejowanych z wnioskami w imię istotnej większości narodu. Zachowawcy odpychają ich słowami: „Niszczycie co dla nas święte, nie posiadacie miłości dla dobra powszechnego!" Kto więcej atoli miłuje owo dobro? Czy ci co korzyść społeczną upatrują w powołaniu wszystkich czynników do pracy nad tem dobrem, czy też ci, dla których dobro powszechne jest parawanem dla interesu stanów i kast? Czy ci pracownicy, co w niewdzięcznej pracy poświęcają swój osobisty interes, czy też owi, co zawsze puszczają wodę dobra ogólnego na młyny klas uprzywilejowanych. Konserwatyści zarzucają wreszcie postępowcom, iż osłabiają narodową siłę przez wprowadzenie kosmopolitycznych formuł. Na to słusznie odpowiada p. A. Dyg. „Tak jest. postęp jest deputowanym interesów ludzkości na sejmie krajowym... Ale czyż jest jedna cząstka wiedzy, jedna instytucya, jeden obyczaj, któreby nie przybyły z wielkiego rynku świata, a tylko w danej miejscowości zastosowane zostały? Czyż idee religijne, urządzenia społeczne i państwowe, umiejętności i sztuki, wytwory przemysłu itd. nie są to wiekowe naleciałości, któreśmy korzystnie dla siebie wyzyskali? Jestże postęp przeniewiercą wobec najdroższych każdemu z nas uczuć? Nie! Stokroć nie! W jego formule tkwi wiara, że z samej tylko tradycyi nie powstanie społeczne odrodzenie, iż co w tradycyi jest dobrego i wzniosłego, to tak wsiąkło w społeczne procesy, że tego żadne siły zniweczyć nie są w stanie. Ale potrzeba nowej cywilizacyi, potrzeba świeżego pokarmu, aby się przyszła krew wytworzyła." Do tych słów z naszej strony dodamy, iż postęp doprowadzając nowe siły do historycznego ustroju, przyprowadza tem samem nowe żywioły do narodowej świadomości.

Z tego wszystkiego okazuje się, iż zarzuty konserwatystów o szkodliwości postępu dla społecznego dobra nie wytrzymają kontroli naukowej krytyki. Postępowcy zaprawdę są szkodliwi, ale tylko wyłącznie dla kultu osobistych interesów partyi konserwatywnej, pragnącej wszystko wyzyskać na swoją korzyść, pod nieprotokółowaną nigdzie firmą powszechnego dobra. Nie wszyscy jednak konserwatyści kierują się tego rodzaju niskiemi pobudkami. Są między nimi ludzie charakteru, którzy działają z przekonania i głębokiego wierzenia w wyższość form dawnych nad nowemi. Są i ludzie obowiązku, którzy dobrze robią, choć z odmiennych przekonań i w inny sposób niż postępowcy. Są wreszcie ludzie dobrej woli między konserwatystami, ale pozbawieni energii, podszyci strachem, którzy uwzględniają wprawdzie interesa upośledzonych warstw społecznych, ale zdaje im się, iż stanąć w ich obronie nie można — bo to nie na czasie! — Dobrze powiada p. Dyg: „po obu stronach potrzebni są czerwoni fanatycy, bez których obozy nie miałyby barwy przekonań; potrzebne jest naturalne samo z sie-

---

KOPCIUSZEK.

Kilka kartek wyciętych z dziejów polskiej sceny,

3

napisał

Michał Wołowski.

(Ciąg dalszy.)

Po takiem miłem przyjęciu młodzieniec byłby się cofnął, gdyby nie rozkaz królewski, który mu dodał odwagi. Klamkę więc nacisnął, drzwi popchnął i nagle znalazł się wśród stosów foliałów i książek, w komnacie, prawie że brudnej i zapylonej.... Czuć było woń historyi z tego kurzu i z tych pergaminów, których nieporządek był właśnie porządkiem dla uczonego i dla tego nikomu się tych swoich skarbów dotykać, nikomu porządkować ich i otrzepywać z kurzu nie pozwalał.

— A po co to?... a próżniaki! a nie mają co do roboty, a przeszkadzają bezustannie, rób-że tu, kiedyś mądry, na tej rozstajnej drodze, — zahuczało w powietrzu i doszło do uszu przybyłego, który nie miał czasu się jeszcze obejrzyć i zoryentować w tem obozowisku nauki, jak niemniej ujrzeć tego, który go tak wcale nieuprzejmie witał.

Przywitanie jednak do uszu doszło, onieśmieliło p. Wojciecha, tak że nie śmiał postąpić dalej i stał przy drzwiach tylko i spoglądał nieśmiało na fotel, w głębi którego kryła się za poręczami figura pierwszego polskiego historyka.

— Co tam nowego?... czegóż?... — spytał znów opryskliwie biskup, widząc nieśmiałość przybyłego.

— Wojciech Bogusławski jestem: przychodzę z królewskiego rozkazu, — szepnął młodzieniec.

— Od króla! — powtórzył Naruszewicz, nie przerywając sobie pisania, — znowu też same fatałaszki, znowu toż samo przeszkadzanie w robocie, zamiast pomocy. Czego Acpan chcesz i czego król chce ode-mnie? Prędko, bo nie mam czasu głowy sobie zakręcać. Gadać i wynosić się prędko!...

— Król-jegomość polecił mi objawić Waszej Eminencyi, że na sejm do Grodna wyjedzie d. 26 sierpnia i prosi, aby Wasza Eminencya raczyła się do tej drogi przygotować....

Ksiądz biskup aż się za głowę chwycił, pióro trzymane w ręku rzucił i z fotelu się zerwał.

— Co? 26 sierpnia, kiedy sejm zapowiedziany na październik, cóż to oni sobie myślą? Ja trzy miesiące czasu będę dla ich głupstw marnował... nie, z tego nic nie będzie, ani mi się śni. Niech sobie jadą sami na złamanie karku, ja ani myślę.

I przechadzać się szybko, a ostrożnie między papierami ksiądz biskup począł i mruczał pod nosem i rzucał się, a pan Wojciech stał przy drzwiach, nie śmiejąc odejść z taką odpowiedzią do króla.

Nareszcie po dość długiej takiej wędrówce po pokoju, przerywanej wykrzyknikami, historyk stanął nagle przed przybyłym i zawołał:

— Czego oni chcą ode-mnie? czego mnie niepokoją?...

— Spełniłem rozkaz królewski, nic więcej. Wasza Eminencya raczy mi odpowiedzieć, a królowi zaniosę.

— Zaniosę!... Kto Waćpan jesteś?

— Wojciech Bogusławski, — powtórzył młodzieniec.

— Komedyant! — zawołał biskup i z pewnem oburzeniem o krok się cofnął, zwracając przerażony swój wzrok ku papierom, jakby się obawiał, aby mu którego z nich w tej chwili nie zabrakło....

— Aktor! — powoli powtórzył młodzieniec z pewną dumą i po pauzie dodał: Dyrektor nadwornych aktorów Jego Królewskiej Mości!

— Hecarzy, — poprawił biskup.

— Artystów! — powtórzył z naciskiem Bogusławski.

Biskup tę drażliwość w słowach młodzieńca odczuł widocznie, zrozumiał niedelikatność własną i zatrzymując się znów przed nim, swoje bystre czarne oczy w jego źrenicach utopił...

— Fiu! fiu!... A zkądże to u Acana rezon taki? Co?... hę!...

— Nauczyłem się go, — odparł rezolutnie Bogusławski, — na dworze księcia Siewierskiego, a także dostojnika kościoła, co za służbę Rzeczypospolitej cierpiał. Byłem u niego paziem, a później aktorem...

Biskup się znów żachnął, krzyż na piersiach poprawił i znów szepnął:

— Darmozyadów, próżniaków moc taka, iż niedługo słońce zakryją!... Mów tu komu o lepszej doli... na marne idzie wszystko... Żal tych popiołów wielkich, które z kurzu i zapomnienia wydobywam, bo nie będzie miał kto na nie patrzyć ...

Księdzu biskupowi zdawało się, iż w ten sposób zakończy rozmowę z natrętnym posłem króla Jegomości, ale poseł nie myślał komnaty opuszczać — ostatnie wyrazy zabolały go mocno. Głowę do góry podniósł i spojrzał w twarz tego, który nań w tej chwili cisnął obelgę. On nie miałby prawa oglądania wielkich prochów?... on, który je tak kochał? on... szlachcic — nie z tych karmazynów prawda, co w Rzeczypospolitej znaczyli — ale i nie z tych, co wycierali przedpokoje bezwstydu i hańby... Zakipiała w nim krew, gniew do oczu nabiegł i kilka z nich piorunów na biskupa wyrzucił. Po chwili głowę podniósł do góry i prawie z gniewem zawołał:

— Wasza Eminencya się mylisz. Naród nie od nas się zaczął i nie na nas się skończy, a wartości swej pracy nikt nie ma prawa stawiać wyżej nad niego, kiedy jeszcze żyje! nikt przepowiadać mu zgonu, gdy krew w nim płynie....

Naruszewicz aż usta otworzył — tak zdumiał w obec tej hardości. On, na tym dworze, poczynając od króla, a skończywszy na pokojowcu, same tylko słowa pochlebstwa słyszał. To też w końcu nie gniew, ale pewne zadowolenie zarysowało się na jego obliczu.

— Proszę! — zawołał: — Któż aści nauczył takiego rezonu?

— Tych rzeczy uczyć się nie trzeba, z niemi człowiek się rodzi.

— Rodzi? powiadasz, a ty urodziłeś się na to, aby pokazywać łamane sztuki, wykrzywiać twarz i zdaje ci się, że pracujesz. Co po tobie zostanie, co? Jaki pożytek życia twego?...

— Jaki pożytek? — znów z ogniem zawołał młodzieniec. A niestety, w tym przybytku nauki i mądrości, w tej komnacie, gdzie Wasza Eminencya szperając śród prastarych pargaminów, powołujesz do życia bohaterów, nie chcesz wiedzieć, że ja wtedy grzmię ze sceny, zagrzewam do czynu, w sposób, jaki usłyszyć musi i zapamiętać na wieczność cała Rzeczpospolita. Co zostało z tej naszej świętej, ukochanej mowy, gdy Sasi rządzili, co z tej literatury, co ze sztuki? Skoszlawiało wszystko, a ja i moi znów ją wyprowadzamy przed naród, każemy słuchać takiej, jaką być powinna, kontrolować... Jesteśmy, jak owe piastuny, co niańczą ukochane dzieci swoje.... O nie!... nie odmawiaj nam Wasza Eminencya prawa patrzenia na wielkie prochy... my w obec nich rumienić się nie będziemy. Nasze godło — toż samo, pod którem pracuje pierwszy historyk polski... a niem odrodzenie w przyszłości... przez wszystkie siły, przez wszystkie serca... przez to, przez co żyjemy dzisiaj.

Bogusławski się zapalił.... Mówił jeszcze, słowa płynęły mu niby woda z wezbranego potoku. Zabolało go to, iż ten, którego on tak cenił i czcił, nie zrozumiał go zupełnie, toż chciał go przekonać, a ta chęć dodawała mu argumentów.

Biskup się nie obraził, co większa, nawet zupełnie czoło rozpogodził, kolanem fotel odwrócił ku przybyłemu, usiadł, głowę na dłoni oparł i spokojnie wsłuchiwać się zdawał w tę długą tyradę.

Powoli... powoli widocznie i jemu ten zapał Bogusławskiego się udzielił, co łatwo było odgadnąć z krwistych rumieńców, występujących na jego policzki Zdawał się wszystko ważyć w myśli — co słyszał... a Bogusławski tymczasem snuł dalej przędzę swych marzeń... wpadał w coraz większy zapał.

Widział już scenę narodową, jako stróż prawdy, moralności, cnoty narodowej, widział ją w usługach reformy, która miała wszystko do stanu wielkości przyprowadzić. Ten widok, ten miraż uroczy, podniecał go coraz bardziej, rozpalał niby rumaka, który się w boju rozgrzewa... Ferwor jego tak dalece urósł, że od drzwi posunął się do stołu, na którym biskup swe pisanie miał, wziął jeden rękopis do ręki nawet — a rzecz dziwna, biskup się nawet na fotelu nie poruszył.

Skończył nareszcie obronę swoich nadziei i wierzeń — zabrakło mu tchu, więcej może, aniżeli słów — biskup precz słuchał i milczał...

To milczenie onieśmieliło w końcu Bogusławskiego, nie wiedział co z sobą ma uczynić; trzymany rękopism podniósł do góry... i na raz nogę prawą wysunął ku przodowi, rękę podniósł do góry z giestem dramatycznym i to, co było napisane na papierze, czytać zaczął...

Prawdziwie nie ma teraz szczerości na świecie:
Każdy ma cukier w uściech, a jad w sercu gniecie.
Wszystko poszło na nice, wszystko wyszło z miary:
Rzadkie małżeństwo ślubnej dochowuje wiary.
Podłość umysł osiadła, zysk nikczemny żądze,
Fraszka, Bóg, król, ojczyzna, byleś miał pieniądze..

I popłynęła dalej niby lawina z wulkanu, z ust Bogusławskiego satyra owa o „wieku zepsutym", która w on czas tyle narobiła wrzawy. Bogusławski deklamował ją z przejęciem, każde słowo wybiegające z ust jego nabrzmiewało potęgą i siłą.

(C. d. n.)

bie płynące stopniowanie w obu stronnictwach, aby to te stronnictwa mogły się w czemś schodzić i coś faktycznego robić; podczas więc, gdy energiczni, ruchliwi i bystrzy teoretycy rzucają nieprawdopodobne poglądy, ludzie umiarkowani a spokojni wprowadzają to w czyn o tyle, o ile można. Tacy są istotnymi pośrednikami nieprzejednanych, a na krańcach stojących wodzów. — Wszędzie więc spotyka się postępowych konserwatystów i konserwatywnych postępowców... Pomiędzy granicami skrajnego postępu i krańcowego konserwatyzmu — wszyscy się pomieszczą. Nie można powiedzieć, żeby tu i tam było u nas dużo ludzi wybitnych — myślicieli lub jaśniejących energią i charakterem. Epoka temu nie spizyja."

Zwraca się następnie p. Dyg. do prasy i tak ją charakteryzuje: „Stosunki między-prasowe są arcymiłe. Jedni chcą mieć za przyjaciół wszystkich, mydlikują — drudzy wolą mieć czcicieli niż rzetelnych przyjaciół. Taka obłuda i taka arogancya jest bardzo wstrętna... Są też i ludzie zręczni, obyci, ludzie pewnej metody, taktu, prawdziwi, oględni, a jednak dojrzali moralnie — traktujący sprawy po ludzku, uwzględniający całe szeregi stosunków nie z własnego tylko punktu widzenia. Dobrzy oni są na uczonych — lecz w dziennikarstwie potrzebna jest żylasta ręka, jak przy pługu. Publicysta musi się zaznaczyć o ile można najwyraźniej."

„Pomiędzy naszemi postępowcami — pisze dalej p. Dyg. — jest sporo dobrych głów, można znaleźć i dobre serca. Brakuje wszakże tym ludziom towarzyskiego popędu. Jeżeli konserwatyści z lichego nieraz konwenansu robią sobie zasadę i racyę solidarności, to pomiędzy nami nic nie stanowi zasady porozumienia. Sami ze sobą i w swojem towarzystwie wyżyć nie możemy. Tę zachwianą równowagę wynagradza mnogość układnych jednostek w obozie zachowawczym, oraz solidarność, posunięta często aż do sekciarstwa." Dobra nauka! Ci układni są najgorsi, gdyż zachęcają ludzi biednych, szukających pracy, do zniekształcenia.

Smutnie charakteryzuje następnie p. Dyg. stosunki literackie w Warszawie: „Jedna walka, zresztą bodaj powinna być u nas odważnie stoczona walka z literackiem konkurenctwem (handlarstwem). Leży ona w interesie zarówno zacnych twórców, jak i wydawców — wszystkich, którym wysokie uczucia ludzkie leżą na sercu. Jeżeli w walce takiej zginie trochę przekupniów, nic to nie szkodzi; wyjaśni się horyzont przekonań, wyższe cele zyskają lepsze szanse. Napaść na biednych literatów jest nie w miejscu, gdyż ci z miejscowych stosunków nigdy ujść nie zdołają. A koteryjność literacka rujnuje talenta i bardzo je poniża, sprawiając zanik charakteru pod naciskiem: „Rób, co chcę, bo ja ci płacę!" Na tem tle bywają w życiu naszem ciekawe dramata. — Najdzielniejszy człowiek w szponach faryzejstwa — spodleje, tracąc nieświadomie z dnia na dzień najbardziej wartościowe pierwiastki, oraz samodzielność. A na niczem się to może nie odbija tak dalece, jak na tak zwanej krytyce. Tutaj to otwarte jest pole frazeologii i powierzchowności, gdzie w danem piśmie dana rzecz ma być koniecznie pochwalona lub koniecznie zganiona. Tutaj to ludzie stają się podobnymi do augurów, mrugających na siebie w porozumieniu, ponieważ o to jedynie chodzi, czy kto złoży czy nie złoży podatki na ołtarzu Zeusa. Brak jest ostności — brak wszakże na tym punkcie. Nasz postęp, co prawda, zanadto zużywa siły na literackie polemiczne czynności i w polemice tej przesiliguje się tylko po zasadach, których winien być przedstawicielem i obrońcą. Nauka i obyczaj, język i edukacya, sztuka, przemysł itd. wykolejają się, że tak powiem, w naszych pismach. Na palcach można policzyć krytyków, godnych czytania; reszta pisuje wypracowania z konkluzyą z góry zaleconą lub przynajmniej z góry podaną. A przecież „kiedy się stoi na posterunku" — mówi szanowny filozof — „trzeba zabić własne swoje ciało i krew, aby dać pierwszeństwo prawdzie." Nie należy się bać nikogo i niczego. Jeżeli idzie o szlachetne rzeczy — nie należy wcale mieć przyjaciół, lub należy zyskiwać ich tylko w imię prawdy. Jest zatem w naszych literackich stosunkach wiele demoralizującego, a tkwi źródło jego w okolicznościach, których zmiana leży w mocy i obowiązku ludzi.

Korespondencya Nowej Reformy.

Warszawa, 20 kwietnia.

Przedmiotem ogólnego zajęcia w tej chwili u nas jest to na pewno zjeżdżający w dniu 21 maja teatr moskiewski, który w sali teatru wielkiego da 15 przedstawień. Przez trzy lata szlachetna Marya Andrejewna dobijała się o tę nową dla nas przyjemność, że jednak wydać na nią trzeba było z funduszów dyspozycyjnych pewną sumkę, przeto rzecz jakoś do skutku dojść nie mogła, bo pani Hurko mało do szczęśliwego sposób, i o ile jest gorącą agitatorką polityczną, o tyle równie gorliwą zbieraczką kurs w kraju mających numizmatów, a takie lepiej się znajdują w kieszeni, niż żeby miały w świat aktorski, choćby narodowy, wędrować. Czego jednak nie dokonała p. Hurko to skutku doprowadził zdolny p. Palicyn, ten sam, którego to przyaresztowano w Przemyślu. Przeciwko sprowadzeniu trupy rosyjskiej dla przyjemności tutaj rozbijających się urzędników Rosyan mieć nic nie można. — Każdy ma prawo starać się o przyjemności własne, ale rzecz ta pociąga za sobą i pewien sposób, w jaki ich sprowadzić, i o zajęcie sceny polskiej przez artystów, nie mających z polską sztuką nic wspólnego. Prezesem dyrekcyi teatrów, jak wiadomo, jest senator Gudowski. Nie zapytano go nawet o możliwość sprowadzenia, fundusze, zaznaczono tylko, że trupa przyjedzie, i że on jej kasyerem być ma. Gdyby na miejscu senatora Gudowskiego znajdował się inny człowiek, to rzecz prosta usunąłby się od objęcia — rzecz rzeczywisty taiony Polak wolał przyjąć obrazę i figurować w historyi sztuki jako prosta, przy którym po raz pierwszy na scenie polskiej zabrzmiała mowa rosyjska, niż wyrzec się swej lichej godności — Ów to go ten sam, kasyerem trupy ma być także p. Gudowski, i jeżeli dochód nie pokryje wydatków, to deficyt do 3000 rs. zapłaci p. Hurko, jeżeli zaś suma deficytu przewyższy tę cyfrę, to w takim razie dopełni ją „*krużok lubitelej teatralnych*", którego właśnie głównym reprezentantem p. Palicyn. Największą obecnie jest agitacya tego pana, który utrzymuje, że mamy teraz sposobność dowieść swego politycznego taktu i ponieważ sztuka jest kosmopolityczną, chodzić powinniśmy, albowiem tym sposobem zapewnimy poszanowanie dla naszej sztuki u Moskali. Są to wszystko jednak uwagi, które każdy z nas przyjmuje z politowaniem i wzruszeniem ramion. — Artyści moskiewscy nie korzystali z przykładu swych petersburskich kolegów, który oświadczyli wprost, iż do celów agitatorskich użyć się nie dadzą, a z góry mogą być przekonani, że my nie ciekawi jesteśmy ich oglądać, i że sala naszą publicznością przepełniona nie będzie. Być może, iż wystarczy na 15 przedstawień tutejszych diejatieli.

Nie wiedzie się jakoś tutaj obecnemu zarządowi policyjnemu, a właściwie specyalnemu wydziałowi, zajmującemu się śledzeniem złodziei i oszustów. Do niedawna zarząd tego wydziału reprezentowany był przez koronnych złodziei, gdy ich usunięto, na godność naczelnika wydziału śledczego zamianowany został niejaki p. Wojciak, Rosyanin, człowiek elegancki, to tylko nieszczęście, że jakoś wszystkie sprawy pod jego zarządem się nie udają. Przed niedawnym czasem np. policya zrobiła kolosalne fiasko z jakimś fałszerzem, który zastawiwszy za kilkadziesiąt tysięcy rubli fałszywych listów zastawnych moskiewskich, schwytany przez agentów, szczęśliwie czmychnął.

Obecnie wydarzył się fakt jeszcze ciekawszy. W tutejszym banku dyskontowym jakiś oszust podniósł za fałszywym czekiem sporą sumkę pieniędzy. Gdy spostrzeżono fałszerstwo, dano znać policyi, a ta ze swej strony zdołała wyśledzić, iż obywatel, który się dopuścił tego czynu, wyjechał do Petersburga, i że jego rzeczy wyekspedyowano tamże za nr. 989. Pan Wojciak naturalnie zatelegrafował do Petersburga o przytrzymanie owego obywatela, tylko że zamiast 989 napisał 979 w depeszy, prawdopodobnie przez omyłkę. Policya petersburska, spełniając ściśle rozkaz, przyaresztowała nie przestępcę, ale żonę sędziego mirowego, z czego naturalnie zrobiła się głośna awantura, skutkiem której, na żądanie prokuratora petersburskiego, p. Wojciakowi wytoczono proces karny i prawdopodobnie pójdzie gdzieindziej ze swego dotychczasowego stanowiska. Trzeci to już w krótkim bardzo czasie naczelnik wydziału śledczego, który długo się utrzymać na stanowisku nie może.

Sensacyjne również dosyć wrażenie wywołało usunięcie się od obowiązków naczelnika straży ogniowej, pułkownika Onoprienki. Powód tego usunięcia jest tak charakterystyczny, że warto go przekazać potomności. Straż ogniowa warszawska, jak wiadomo, dawniej, dopóki na jej czele stali Polacy, jak Majewski, Skowroński i inni, liczyła się do najpierwszych w Europie straży. Posiadała ona ten przywilej, iż przy spisie wojskowym naczelnik jej miał prawo wybrać sobie do straży tego, którego za odpowiedniego uznał. I służba strażacka liczyła się tak jak służba we froncie. Z chwilą dojścia do władzy moskiewskich czynowników, przywilej się skończył a strażacy rekrutowali się i rekrutują z odstawnych lub wysłużonych sołdatów. Wygodne to było szczególniej dla naczelnika, który z sołdatami łatwiej sobie mógł dać radę. Odnosiło się to szczególniej do manipulacyi gospodarczej, którą prowadził naczelnik, i na której naturalnie dobre robił interesa. Tak naprzykład strażak przesłużywszy lat trzy, wysługiwał sobie mundur, który miał prawo zabrać do domu. P. naczelnik nie uznawał tego przywileju. Mundur kazał zdejmować, chował go do magazynu, jako nowy dla przybysza i naturalnie brał za niego pieniądze.

Takie manipulacye powtarzały się przy każdej sposobności, jak nabywanie koni, furażu dla nich, jedzenia dla strażaków i t. p. Co składało się wszystko razem dla p. naczelnika w dochodzik o wiele przenoszący skromną sumkę 1800 rs., jaką pobiera rocznie etatowo. Rzeczy tak stały przez długi czas, p. Onoprienko porządnie sobie naładował kiesę — takiemi pieniądzmi, tem więcej, że ręce jego o wiele przewyższały lepkość rąk innych jego kompatryotów. Na godność oberpolicmajstra zamianowany został generał Tołstoj, gubernator płocki. Nie szczególny, co prawda, administrator, ale człowiek z dziwnem usposobieniem nienawidzący złodziei. Usunąć Onoprienkę nie było tak łatwo, albowiem umiał on wkraść się nawet w łaski Maryi Andrejewnej. Oberpolicmajster też go nie usunął z zajmowanej posady, ale usunął od tej złotodajnej żyły, która się nazywa częścią gospodarczą straży ogniowej. — Utworzył zatem komitet gospodarczy i p. Onoprience pozostała tylko pensya. No, aby żyć według upodobań szerokiej natury w Warszawie — to trochę za mało; a więc dotychczasowy bohater uznał za właściwe usunąć się od spełnianych obowiązków, i jak się wyraża rozkaz dzienny wstąpi napowrót do czynnej służby. P. Onoprienko w r. 1863 służył w żandarmach, przed tem jeszcze w artyleryi. Rozkaz nic nie wspomina, czy wraca on do żandarmów, czy do owej artyleryi, w każdym razie można z góry przewidzieć że wróci tam, gdzie schudnąć nie można, co byłoby go tutaj w bardzo niedalekim spotkało czasie.

Dziś informowano mnie, że wyjazd Hurki do Liwadyi jest postanowionym i że czeka on tylko wezwania carskiego. Duch wojowniczy dziś wszędzie

Wiedeń, 22 kwietnia.

(--) Gdy na ostatniej sesyi sejmowej, w dyskusyi o kwestyi odsądzenia zboża galicyjskiego od dostaw dla armii z powodu sporyszu, podniesiono niemiłe podejrzenia przeciw urzędnikom wojskowym, wywołało to komunikat urzędowy, zamieszczony także w tutejszej *Politische Correspondenz*, a zapewniający, że nie może być mowy o jakiembądź rozmyślnem krzywdzeniu rolnictwa galicyjskiego". Komunikat ten przypomniał się nam, gdy dnia 16 b. m. uwięziono tu właściciela handlu win Maurycego Hellera za udział w spółce, która zajmowała się uwalnianiem młodzieńców od służby wojskowej. Jakkolwiek uwięzienie Hellera nastąpiło wskutek obfitości materyałów dowodowych po bardzo długiem tajnem przez policyę dochodzeniu sprawy, woleliśmy jednak dla uniknienia zarzutu o pochopność do miotania podejrzeń milczeć dotychczas o tym wypadku. Dzisiaj atoli uwięziono spólnika Hellera zarówno w handlowaniu winami, jak w owem rzemiośle przekupstwa, niejakiego Ludwika Grünbergera; zdaje się tedy, że przez ten tydzień, który upłynął od dnia aresztowania Hellera, materyał dowodowy stwierdził winę obu uwięzionych dostatecznie, aby i najoględniejsze pióro mogło już sprawą tą się zająć.

Heller i Grünberger podobno nie cieszyli się wielkiem powodzeniem w handlu win, natomiast rzemiosło wykupowania młodzieży od służby wojskowej, które naturalnie bez udziału decydujących o zdatności lub niezdatności rekruta osób stanu wojskowego jest prostem niepodobieństwem, kwitło w tym stopniu, że Grünberger, który przybył do Wiednia jako kupczyk w bardzo wyszarzanem ubraniu, dziś posiada na jednem z przedmieść wiedeńskich willę, podziwianą dla wspaniałego urządzenia. Opłata, którą pragnący uwolnienia młodzieniec składać musiał, wynosiła najmniej 500 złr., a często dochodziła cena wykupna 2000 złr. Państwowy fundusz taksy wojskowej ma z całego państwa niewiele nad milion dochodu; pp. Heller i Grünberger wraz z niewiadomymi nam jeszcze spólnikami mieli oczywiście obfitszy z samego Wiednia dochód z swojej taksy wojskowej. Interes prowadzony był oddawna, skoro spólnictwo obu tych panów zerwało się wskutek poróżnienia już w r. 1884, od którego to czasu każdy na swoją rękę operował.

Stara *Presse* wyraźnie powiada, że Grünberger „miał w sferach wojskowych wpływowych znajomych". Dotychczas nic nie słychać o skompromitowanych osobach stanu wojskowego; prawdopodobnie śledztwo wojskowo-karne toczy się z większą dyskrecyą. Iżby nikt z wojskowych nie miał być skompromitowanym, tego pewnie nie przypuści ani umysł najnaiwniejszy, ani nikt w ogóle, choćby miał niewiedzieć jakie wyobrażenie o honorze wojskowym. Boć też nie o stanie wojskowym w ogóle się mówi, lecz o tych wyjątkowych osobach stanu wojskowego, które honor ten pewnie splamiły. Ale i w sprawie sporyszu żaden z posłów sejmu galicyjskiego nie mówił inaczej, a jednak zamiast dochodzić sprawy nieco głębiej, o czém dotychczas przynajmniej nic nie słyszeliśmy — poprzestano w wspomnianym tu na początku komunikacie na wyrazach ogólnikowego zapewnienia od ministerstwa wojny, którego nikt o nic nie posądzał.

Preliminarz wydatków na budowle wodne w Galicyi na rok 1886.

W dodanych do preliminarza budżetu na rok bieżący uwagach objaśniających powiada rząd o kwotach przeznaczonych na budowle wodne w Galicyi, że „kwoty te są w zgodzie z przedłożonemi projektami generalnemi" (*die Beträge stehen im Einklange mit den vorgelegten Generalprojecten*). Zobaczmy!

Wedle projektu generalnego, przedstawionego Izbie poselskiej pod koniec roku 1883, **Wisła** ma być uregulowana w 15 latach; suma kosztów obliczona w przybliżeniu na 2 960.000 złr., czyli doroczny wydatek na 198 000 złr., gdy tymczasem na rok bieżący przeznaczył rząd i Rada państwa uchwaliła tylko 1?? 000 złr. Wedle projektu generalnego od czasu, gdy go wygotowano i przedstawiono Izbie, t. j. w latach 1884—1886, powinny wydatki na uregulowanie Wisły wynosić 594.000 złr., a rząd zażądał i Izby przyzwoliły rzeczywiście tylko 516.000 złr., czyli o 78 000 złr. mniej. Czy tę kwotę na prawdę też wydano, niewiadomo; bo ostatnie zamknięcie rachunków, które rząd przedłożył Izbom, odnosi się do roku 1882! Jeśli ją wydano, różnica między rzeczywistym wydatkiem a projektem generalnym stosunkowo nie byłaby co do Wisły zbyt wielka, a niewielkie to oddalenie się od projektu generalnego zawdzięczamy, jak sam rząd wyznał przed dwoma laty, tej okoliczności, iż po lewym brzegu Wisły, gdzie rząd rosyjski prowadzi roboty postęp w nich jest znaczniejszy, niż po brzegu prawym, gdzie nakład należy do rządu austryackiego. Z tem wszystkiem o zgodności kwoty tegorocznej, ani o zgodności kwoty trzyletniej z projektem generalnym mówić nie można.

O wiele mniej zgodności widzimy co do rzek innych.

Dunajec wedle projektu generalnego ma być uregulowany w 10 latach; suma kosztów obliczona na 530 000 złr., czyli rocznie 53.000 złr. Kwota przeznaczona na rok bieżący jest 40.000 złr. Kwota trzyletnia zaś wynosi nawet tylko 100.000 złr., zamiast 159.000 złr. Przy takiej różnicy nakładu roboty potrwałyby nie 10, lecz 16 l. t.

Wisłoka ma być uregulowana w 5 latach, t. j. roboty mają wedle projektu generalnego, być wykończone w r. 1888; z całego kosztu obliczonego na 75.000 złr., ma przypadać na rok każdy 15.000 złr. Na rok bieżący zażądano i przyzwolono 10.000 złr., a kwota trzyletnia czyni nawet tylko 20.000 złr., zamiast 45.000 złr., czyli niespełna połowę.

San według projektu generalnego ma być uregulowany w latach 15; koszt obliczony ogółem na 2,627,000 złr., z której to sumy ma przypadać na każdy rok mniej więcej 175.000 złr. Na rok bieżący przeznaczono jednak tylko 80,000 złr. a od roku 1884, zamiast 525,000 złr. wynosi zażądana i uchwalona kwota tylko 193000 złr., tj. nieco więcej jak trzecią część, a przy takim postępie roboty mogą potrwać nie 15, lecz przeszło 40 lat.

Nakoniec **Dniestr** ma być uregulowany według projektu generalnego również w 15 latach, a to kosztem 3 100 000 złr., czyli rocznym nakładem 207,000 złr. Zamiast takiej kwoty zażądał rząd i uchwaliły Izby na rok bieżący 80 000 złr., która wraz z uchwalonemi kwotami dwu lat poprzednich, czyni 222,000 złr., zamiast 621,000 złr., to jest znowu nie wiele więcej jak trzecią część.

Taki jest *Einklang mit den Generalprojecten*, że zamiast przypadających według projektów generalnych na rok bieżący 648,000 złr., zażądano i uchwalono 390,000 złr. na budowle wodne w Galicyi, a łączne kwoty od r. 1884—1886 wynoszą nie 1 944,000 złr., lecz tylko 1,051,000 złr. Taka jest zgodność z projektami generalnemi zgodność, która tem więcej uderza, ile, że na rzeki czeskie, których regulacya należy do skarbu państwa na długości 356 kilometrów, podczas gdy w Galicyi należy do pieczy skarbowej 830 kilometrów, zażądano i uchwalono na rok bieżący 440,000 złr., tj. o 50 000 złr. więcej niż dla Galicyi, a Czesi jeszcze i tem nie zadowalają się, bo petycyonują o podwyższenie tej kwoty do 524 000 złr., a Izba poselska na żądanie Czechów uchwala rezolucyę, wzywającą rząd do wykończenia regulacyi rzek czeskich, nie za 40 lat, ani za 15, ani za 10 lat, lecz jeszcze w ciągu r. 1887!

Minister oświaty, p. Gautsch powiedział, że liczby same przez się nic nie mówią, trzeba je wymownemi uczynić. Czyimże to było obowiązkiem? Czy nasze poselstwo w Wiedniu studyuje budżet? Czy mamy w ogóle jeszcze **poselstwo** w Wiedniu, lub Koło polskie dla tego zasiada na skrajnej prawicy, że jest tylko najskrajniej rządową **frakcyą stronnictwa** rządowego?...

Głos niemiecki.

W *Berliner Zeitung* napotykamy artykuł, który staje w naszej obronie i potępia butę krzyżacką, jaka się niejednokrotnie objawiła podczas rozpraw nad wnioskami anty-polskiemi:

„Rozprawy nad sprawą polską, pisze postępowy organ berliński, dały powód do bardzo niemiłego objawu. Przy trzeciem czytaniu projektu kolonizacyjnego w sejmie pruskim p. Tiedemann z Bubimostu żądał od posłów polskich, aby pod słowem honoru oświadczyli, iż nie myślą o odbudowaniu Polski. Ów sługa rządowy z emfazą podnosi się z miejsca, a przykładając pistolet do piersi, żąda od Polaków — słowa honoru, albo życia! Lecz Polacy są uczciwymi ludźmi — nie dają słowa honoru i obstają przy prawie swobody myśli. Upragniony cel został osiągnięty! Oto Polacy chcą wskrzesić Polskę, są zatem zdrajcami Ojczyzny, a więc każdy środek jest przeciw nim uczciwy.

Dla dzisiejszych przywidzeń Polaków nie żywimy sympatyi. Szlachta, duchowieństwo i ich służalcy nie zrobią nic dla sprawy wolności i cywilizacyi. (??) Uważamy odbudowanie Polski za europejską niemożliwość (??), mimo to musimy najsurowiej potępić sposób, w jaki się przeciw Polakom występuje.

Takie psychologiczne dręczenie jest niegodnem. Trzeba pozostawić każdemu Polakowi swobodę stawianie zamków na lodzie, przechowywania w głębi serca pewnych życzeń, jakich dusza jego pragnie — a więc odbudowania Polski. Z tego nikt rachunku zdawać nie jest obowiązany, bo uczucia i myśli wolne są od cła.

Pomijając, że powoływanie się na słowo honoru jest grubem przekroczeniem form parlamentarnych, na jakie żaden delikatny prezydent pozwolić nie powinien, czyż może być przestępstwem, że Polak wierzy w odbudowanie Polski? Widocznie zacietrzewienie stronnicze, albo zapał dla pana kanclarza, zamącił członkom stronnictwa rządowego zdolność myślenia i czucia. Dlaczego nie można pozwolić narodowi myśleć i marzyć według upodobania? Cóż dziwnego, że Polacy spodziewają się to osiągnąć, co uzyskała Grecya, Serbia i Bułgaria?

Świadomość narodowa w ludach europejskich jest nadzwyczaj silna. We Włoszech i w Niemczech uczucie narodowe objawiło się w wspaniałej postaci. Czyż można przeto brać za złe szczepowi, z najwybitniejszem poczuciem narodowem, jeżeli w marzeniach swych myśli o lepszych czasach, jeżeli to samo czyni, co czynili najlepsi patryoci niemieccy?

Każdemu wolno żyć nadzieją. Państwo może tylko sądzić czyny a nie sposób myślenia. Niepodobna nigdy bowiem zbadać tajników serca ludzkiego. W społeczeństwie prawnem każdy ma ustaw przestrzegać i spełniać obowiązki. W przeciwnym razie państwo daje uczuć swą siłę. Ale zresztą państwo nie ma mocy ani prawa dalej sięgać. Nie ma ono prawa narzucania myśli i uczuć, ani ich zakazywania. Każdemu wolno zachwycać się absolutyzmem lub rzecząpospolitą, życzyć sobie aneksyi tuzina drobnych państewek niemieckich i tronów drugorzędnych przez Prusy, albo też pragnąć rozpadnięcia się państwa niemieckiego, ale nikt nie ma obowiązku oświadczenia pod słowem honoru, jak i co myśli. Gdyż wielka zachodzi różnica między myślą a jej urzeczywistnieniem. Dopiero gdy zamiar ucielestnia się w czynie, przekracza dozwoloną granicę.

Polacy są obywatelami pruskiemi z równemi prawami. Można od nich żądać, aby spełniali obowiązki, ale nie wolno wymuszać na nich wyznania, że należą do państwa pruskiego. Nie zgadza się to z naturą rzeczy. Czyż nie zdarzyło się w Prusach, że pewnego klerykalnego posła obranego burmistrzem rząd zapytywał, czy **wykonywać będzie** ustawy majowe, a po odpowiedzi potakującej dalej pytał, czy **chętnie** je wykonywać będzie?

Więc **Polacy muszą być nie tylko Prusakami, ale chce się ich zmusić, by z miłości byli Prusakami**. Powinno się co najmniej **szanować** uczucie narodowe Polaków, z pewnem spółczuciem patrzeć na ich przywiązanie do ideałów ojców i dziadów. Czyż już tak ugrzęźliśmy w bezwzględnym materyalizmie, że z wszelkich ideałów tylko szydzić potrafimy?

Niegdyś w Niemczech rządy zapatrywały się na niemieckie uczucia narodowe zupełnie tak, jak dzisiaj na polskie. Jahna okuto w kajdany, bo miał być ojcem „wielce niebezpiecznej nauki o jedności niemieckiej". Ks. Bismarck uważał jeszcze w r. 1849 jedność niemiecką za pewien rodzaj zdrady ojczyzny, wielbiąc Boga w niebie, że żadnemu pruskiemu żołnierzowi ani na myśl nie przyjdzie śpiewać: „*Was ist des Deutschen Vaterland?*" „Armia nie zna „trójkolorowego zapału", tak rzekł ks. Bismarck.

W roku 1861 nazwała pruska partya konserwatywna połączenie Niemiec „bałamuctwem narodowościowem" (*Nationalitätenschwindel*).

Gdyby naród niemiecki stał dotąd na takiem stanowisku ograniczonem, byłby zrozumiałym ton, jakim się odzywają do Polaków.

Wszakże cały świat uznaje ideę narodową za wielką, szlachetną, wzniosłą. Czyż w obec tego idea Polaków nie ma być uważaną nawet za naturalną, nawet za przyzwoitą?

Nie, — sądzimy, że państwo niemieckie powinno się starać o pozyskanie Polaków, powinno przeszkadzać silnie i stanowczo zrealizowaniu polskich marzeń i życzeń, ale dla tego właśnie nie powinno się marzycieli polskich jako ludzi bez czci i jako zbrodniarzy piętnować. Dobra sprawa tem więcej zyskuje, im poważniejsza staje on w obec przeciwnika. Zmysł narodowy jest tak samo u Polaków jak u Niemców szlachetny i poszanowania godny, a tego charakteru nie traci nawet wtenczas, jeżeli racya stanu uważa jego zwalczanie za pożyteczne".

Sprawa irlandzka.

Parlament angielski, odroczony obecnie z powodu świąt wielkanocnych, zbierze się w początkach maja, ażeby zawyrokować ostatecznie o projektach p. Gladstone'a. Obie strony przygotowują się do zaciętej walki, a każda z nich buduje swe nadzieje nie tyle na własnej sile, ile na słabości przeciwnika. Stronnictwo opozycyjne, złożone z nader różnorodnych żywiołów, nie może uwierzyć, ażeby Gladstone zdołał ominąć wszystkie zapory, stojące na przeszkodzie jego planom. — Większość, na której się dzisiejszy gabinet opiera, jest tak wątpliwą, iż już przy drugiem czytaniu ustawy o samorządzie irlandzkim może on doznać porażki. Dla przejednania niektórych niezdecydowanych członków parlamentu, gotówby może Gladstone zgodzić się na pewne zmiany w swych projektach, lecz w takim razie grozi mu niebezpieczeństwo, iż całe stronnictwo irlandzkie, nie chcące słyszeć o żadnych ustępstwach, odmówi mu swego poparcia i wyda go na pastwę opozycyi. Konserwatyści sądzą nadto, że nawet w razie, gdyby prezes gabinetu zdołał przeprowadzić swe wnioski w Izbie gmin, w Izbie lordów czeka go niechybna porażka. Według poglądów panujących w kołach opozycyjnych, każda klęska gabinetu w parlamencie musiałaby spowodować natychmiastowy upadek Gladstone'a, gdyż królowa, która go nigdy nie obdarzała zaufaniem, nie upoważniłaby go do rozwiązania parlamentu, lecz skorzystałaby ze sposobności, ażeby rządy powierzyć torysom.

Stronnicy gabinetu nie widzą bynajmniej dzisiejszego położenia w tak niekorzystnem świetle. Wiedzą oni doskonale, że nieprzyjazna Gladstone'owi koalicya, w której obok lorda Salisburego zasiada lord Hartington, a obok Goeschena lord Churchill, nie jest w rzeczywistości tak groźną, jak się pozornie wydaje. Między przekonaniami tych mężów stanu zachodzi tyle zasadniczych sprzeczności, że przymierze ich musiałoby się rozbić w chwili, w którejby im przyszło stanąć u steru rządów. Gdyby zaś korona przekonawszy się, iż przy obecnym składzie Izby, niepodobna złożyć gabinetu, któryby przez dłuższy czas był w stanie się utrzymać, zgodziła się ostatecznie na rozwiązanie Izby, wówczas powinny wybory zapewnić whigom niewątpliwą większość.

W istocie nie da się zaprzeczyć, że w razie nowych wyborów, mogłoby stronnictwo liberalne liczyć na daleko większe powodzenie, niż przy wyborach w zeszłym roku. Ostatnie te wybory przypadły właśnie w chwili, gdy w stronnictwie irlandzkiem panowało niesłychane rozjątrzenie na Gladstone'a, któremu słusznie zarzucano, że zawiódł nadzieje Irlandyi. Głosy irlandzkie padły wówczas na kandydatów konserwatywnych i właśnie sprawiło, iż w dzisiejszej Izbie siły obu wielkich stronnictw prawie zupełnie się równoważą. Oprócz tego należy pamiętać, że w roku przeszłym najuboższe warstwy ludności, po raz pierwszy powołane do urny, nie brały w wyborach bardzo czynnego udziału. Z każdym jednym rokiem będzie między niemi wzrastać zajęcie się sprawami publicznemi, a ci właśnie wyborcy nie zawiodą nigdy nadziei, jakie w nich pokłada przywódca whigów. Robotnika angielskiego nie przeraża myśl, że posłowie irlandzcy nie będą zasiadać w parlamencie wspólnym lub że ogromne obszary ziemi irlandzkiej wyjdą z rąk lordów; sprawa irlandzka obchodzi go równie mało jak losy Grecyi lub Bułgaryi. Natomiast przywykł on od lat wielu wierzyć ślepo w słowa Gladstone'a i widzieć w nim prawdziwego opiekuna ludu, któremu tylko intrygi dworu i arystokracyi nie dozwalają uskutecznić radykalnej reformy społecznej. Zbierając siły do ostatecznej rozprawy nie tracą jednak stronnictwa angielskie czasu: podjazdowa walka trwa bezustannie na całej linii. Od dnia, w którym Gladstone wyłożył w Izbie gmin swe poglądy na ustrój przyszłych irlandzkich rządów, panuje w konserwatywnym obozie nieprzerwany okrzyk oburzenia. Nie ma zarzutu, którymby organa tego stronnictwa nie obarczały dzisiejszego naczelnika rządu. Gladstone, które te napaści nie zaskoczyły niespodzianie, nie został dłużnym odpowiedzi. W mowie wypowiedzianej przy wniesieniu do Izby ustawy rolnej, wystąpił on z tak silną i przekonywającą krytyką angielskich rządów w Irlandyi, że zwolennicy dzisiejszego stanu rzeczy musieli sami przyznać, iż pod względem retorycznym, tryumf jego był zupełnym. Motywując potrzebę nowej ustawy, wskazał Gladstone na historyczny rozwój stosunków rolniczych w Irlandyi, gdzie niesłychany ucisk wywołał już przed wiekiem pierwsze zbrodnie i przestępstwa ze strony włościan, które jednak z każdym rokiem stawały się częstszemi i straszniejszemi. Z nieubłaganą konsekwencyą dowodził Gladstone, że parlament angielski nigdy nie okazał dosyć gotowości do naprawienia odwiecznych krzywd. To właśnie naprowadziło gabinet na myśl, iż lepiej będzie powierzyć uregulowanie kwestyi agrarnej narodowym władzom irlandzkim. Wobec nienawiści jednak, jaka panuje w Irlandyi, między właścicielami dóbr i dzierżawcami, musiał gabinet — mówi p. Gladstone dalej — ułożyć główne zasady reformy i żądać od parlamentu ich uchwalenia.

Parlament zaś nie może uchylać się dłużej od tego obowiązku, gdyż odpowiedzialność za czyny właścicieli ziemi w Irlandyi spada na całą Anglię: ich zbrodnie były zbrodniami całego narodu, naród patrzył bowiem na nie obojętnie, a nawet je ułatwiał.

Te silne, z przekonania płynące wyrazy dowodzą, że opór, na jaki napotkała ustawa o samorządzie nie zraził bynajmniej Gladstone'a, kiedy z takim młodzieńczym zapałem mógł on w parę dni później popierać drugi ze swych projektów. Przeciwnicy jego mogli się przekonać, że osiwiały w walkach parlamentarnych whig nie złoży broni i będzie walczyć do upadłego.

Podczas gdy oba stronnictwa angielskie zdradzają pewien gorączkowy niepokój, parnellici patrzą z otuchą i pewnością siebie. Mają oni niezachwiane przekonanie, że walka musi wypaść na ich korzyść. Nie wątpią oni ani na chwilę, że gdyby gabinet konserwatywny dostał się do władzy, torysi wystąpiliby prędzej czy później z projektem reformy, nie wiele różniącym się od projektu Gladstone'a. Sądzą oni nawet, iż zmiana taka byłaby dla nich o tyle korzystną, iż ustawa wniesiona przez konserwatystów, miałaby zapewnioną większość w izbie lordów.

Za parę tygodni pokaże się, które z powyższych przewidywań jest najracyonalniejszem. Dziś można na pewne tyle powiedzieć, iż żadna uchwała parlamentu nie będzie w stanie zepchnąć sprawy irlandzkiej na długo z porządku dziennego. Usunięta na chwilę będzie ona dopóty powracać, dopóki obrażonej sprawiedliwości przynajmniej w części nie stanie się zadość.

Sprawa budowy teatru w Krakowie.

II.

(Wybór miejsca pod teatr.)

W artykule architekty p. Zawiejskiego, umieszczonym niedawno w naszem piśmie, poruszono ważną sprawę, czy budowę teatru oddać komuś z góry upatrzonemu, czy też ogłosić konkurs. Autor oświadczył się za konkursem, przeciw uchwale komisyi.

Drugą ważną kwestyą jest wybór miejsca pod teatr. Piszemy o tem, zanim sprawa będzie jakiemi uchwałami przesądzoną, ażebyśmy sobie nie mieli do wyrzucenia, żeśmy milczeli, póki była pora do zabrania głosu. Do tej chwili sprawa ta nie jest przesądzona. Komisya teatralna oświadczyła się za placem Szczepańskim. Ale wiadomo, że tym, kto właściwie rządzi w mieście, jest klub większości Rady miejskiej. Czego klub nie zaaprobuje, to się nie stanie. Otóż uchwała komisyi nie podobała się klubowi, który oświadczył się za budową teatru na obszarze zwanym u św. Ducha przy ulicy Szpitalnej i plantach. Potem jednak i to się nie utrzymało — podnoszono różne nowe projekta, między innemi na plantach koło Franciszkanów — i skończono na tem, iż komisya ma jeszcze innych gruntów szukać.

Co do nas, oświadczamy się także przeciw placowi Szczepańskiemu. A mamy liczne do tego powody. Przedewszystkiem jesteśmy przeciw zbytniemu zabudowywaniu placów w śródmieściu. Wszystkie miasta starają się teraz ulice i place rozszerzać i tworzyć nowe, a nie zacieśniać i zabudowywać już istniejące, i byłoby niezgodne ze względami sanitarnemi i estetycznemi. Trzeba nam już raz koniecznie z budowlami większemi, koło których ma się koncentrować ruch większy, wychodzić po za granice plant — miasto w ten sposób rozprzestrzeniać, ruch rozszerzać po za ciasne terytoryum plantami ograniczone. Żylibyśmy woleli, gdyby uniwersytet był stanął po za plantami, gdyby kasa oszczędności była po za nie wyszła — niech więc teraz przy budowie teatru nasza polityka budowlana uniknie tego błędu, który zaprawdę na korzyść miasta nie wychodzi. Dalej plac Szczepański wydaje nam się za małym — teatr bowiem i ze względów bezpieczeństwa i z estetycznych, zwłaszcza, gdy ma stanąć budynek monumentalny, — powinien mieć plac szeroki naokoło. Zupełne przeniesienie targowiska z placu Szczepańskiego byłoby według nas nie dobrem, pozostawienie go obok teatru — nieestetycznem. Śródmieście potrzebuje koniecznie placów targowych, a jeżeli już ztąd powinien być targ usunięty, to chyba z najpiękniejszego naszego placu, z Rynku, mocno targiem oszpeconego. Jeden tylko motyw przemawiałby za placem Szczepańskim: taniość — tu bowiem grunt kosztowałby tylko tyle, ileby trzeba wydać na urządzenie innego targowiska.

Więc może — na plantach, jak ktoś zaproponował? Stanowczo się temu sprzeciwiamy. Planty naruszać już więcej niewolno. To skarb, jakiego może żadne inne miasto nie posiada, skarb pod względem zdrowia, upiększenia miasta, przyjemności. Ciężkim grzechem było, że Rada nie ruszyła niegdyś realności od strony Zamku, gdzie stoją teraz domy p. Straszewskiego — nie kupiła wtedy, gdy można to było kupić za skromną stosunkowo cenę 9000 złr. Drugim takim grzechem było zabudowanie drugiego końca plant, gdzie stoi realność p. Frübecka. Trzecim grzechem było zezwolenie budowy uniwersytetu w ten sposób, iż część plant zajęto, lub dla konieczności ogołocono prawie zupełnie przerwano i z przepięknych drzew ogołocono. Trzeba sobie raz na zawsze i stanowczo powiedzieć: basta! więcej już z plant jednego sążnia nie damy. Bo dosyć raz zacząć ucinać — a po jakimś czasie nie wiele z „wieńca“ Krakowa pozostanie. Stanowczo więc przemawiamy przeciw plantom.

Trzecie miejsce, grunta od św. Ducha — byłoby bardzo dobre, gdyby nie było zbyt kosztowne. Musianoby bowiem przenieść od św. Ducha i [illegible] w nowym budynku pomieścić: 1) szkołę — 2) areszta miejskie — 3) urząd akcyzowy — 4) nową halę licytacyjną — 5) magazyny. Jeżeli do tego dodać wielką wartość gruntu, gdyby miasto kiedyś sprzedać go chciało — [illegible] najkosztowniejszym.

Trzeba więc szukać innych placów — a dość przejść się kiedy około śródmieścia, plantami, ażeby się przekonać, że miejsc jest wiele i bardzo dobrych. Nie będziemy ich tu wymieniać — to leży w obowiązku komisyi. Pewną zaś jesteśmy, że się znajdą.

Resumując rzecz, oświadczamy: 1) stanowczo jesteśmy przeciwni placowi Szczepańskiemu; 2) bezwarunkowo na budowanie na plantach pozwolić nie można; 3) plac św. Ducha wydaje nam się zbyt drogim, i dlatego byliśmy za nim tylko wtedy, jeżeliby inny się nie znalazł, a jesteśmy pewni, że się znajdzie; 4) budowa po za rejonem plant.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 kwietnia

Z Wiednia donoszą, że cesarz przyjął rezygnacyę hr. Stanisława Badeniego z godności członka Rady szkolnej krajowej. Wydział krajowy dotąd nie powziął żadnej uchwały co do wyboru następcy.

Półurzędownie donoszą, że ministerstwo skarbu wydało do wszystkich skarbowych fabryk rozporządzenie z instrukcyą co do postępowania przy zwiedzaniu tych fabryk przez inspektorów przemysłowych. Zarządy fabryk tych otrzymały polecenie udzielania inspektorom wszelkich wyjaśnień i zezwalania na przesłuchanie zajętych w fabryce przodowników, robotników i sług. Rozporządzenie to ma otworzyć inspektorom wrota przedsiębiorstw skarbowych, dotychczas dla nich zamknięte, co było bardzo niesłuszne, gdzie bowiem państwo występuje jako przedsiębiorca, powinno podlegać tym samym normom i temu samemu nadzorowi, co wszyscy inni.

Presse donosi, że nowa taryfa cłowa wraz z motywującem sprawozdaniem jest już gotowa i będzie przedłożona obu parlamentom zaraz po feryach, razem z wszystkiemi projektami ugodowemi. Między rządem austryackim a rosyjskim zawarto także układ protokolarny o postępowaniu przy restytucyach cłowych w obrocie apreturowym.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Warszawy, że władze wojskowe robią przygotowania do wzniesienia znacznej liczby baraków w okolicy Warszawy. Wnoszą stąd, że Rosyanie zamierzają wzmocnić nacznie garnizon warszawski.

Dzienniki berlińskie donoszą, że Rada związkowa postanowiła w istocie znieść istniejącą od lat dwunastu ustawę banicyjną. Parlament niemiecki uchwalił już kilkakrotnie zniesienie tej ustawy, lecz Rada związkowa ulegając rządowi pruskiemu, nie zatwierdziła uchwały parlamentu. Ustawa banicyjna orzeka, że rząd ma prawo wydalić z pewnych miejscowości lub powiatów każdego duchownego, który pozbawiony swej posady wyrokiem sądu, wykonywa mimo tego połączone z tym urzędem czynności. Jeżeli zaś duchowny sprzeciwia się jawnie rozporządzeniom władz policyjnych, może go rząd wydalić nawet po za granicę cesarstwa niemieckiego. Rada związkowa, znosząc obecnie ustawę banicyjną, spełniłaby jedno z gorących życzeń ludności katolickiej. Z ważniejszych ustaw, wymierzonych przeciw kościołowi katolickiemu, pozostałaby w takim razie w całej mocy tylko ustawa, wykluczająca z obszaru cesarstwa zakon Jezuitów i inne pokrewne mu zgromadzenia religijne.

W Petersburgu zanosi się na wielce oryginalny proces. Zmarły niedawno członek sekty Skopców zapisał swój 40-milionowy majątek dwom współwyznawcom z pominięciem prawnych spadkobierców. Spadkobiercy usiłują teraz obalić testament. Między mieszkańcami stolicy krąży pogłoska, że zmarły nie posiadał tak znacznego majątku, że owe 40 milionów są własnością sekty i że spadkodawca przywłaszczył je sobie nieprawnym sposobem. Gdyby prokuratorya dowiodła tego faktu, cały majątek zostałby skonfiskowany na rzecz skarbu.

Journ. de St. Petersb. przypuszcza, że wszystkie państwa europejskie postanowiły użyć wobec Grecyi jak najenergiczniejszych środków, ażeby ją zmusić do demobilizacyi. Dziennik ten dodaje jednak, że rząd grecki usłuchawszy w obecnej chwili głosu Europy, będzie mógł liczyć na ich poparcie w przyszłości. Oficyalny organ nie wątpi, że mocarstwom uda się utrzymać pokój na granicy tessalskiej.

W usposobieniu gabinetów europejskich zaszła w ostatnich dniach pewna niekorzystna dla Grecyi zmiana. Minister Freycinet oświadczył przedwczoraj na posiedzeniu gabinetu francuskiego, że Grecya nie zaniechała dotychczas swej wojowniczej polityki i że wskutek tego Francya postanowiła przyłączyć się do wspólnej akcyi, mającej na celu powstrzymanie Grecyi od wojny. Dotychczasowe zachowanie się gabinetu francuzkiego pozwala się jednak domyślać, że Francya zgodzi się na wysłanie proponowanego przez Anglię ultimatum, lecz że nie weźmie udziału w blokadzie wybrzeży greckich.

Z Macedonii dochodzą głuche wieści o przygotowującym się wybuchu. W Konstantynopolu zaczęto już posądzać ks. Aleksandra o popieranie tajnej agitacyi w tym kraju. Rząd bułgarski wypiera się obecnie wszelkich stosunków z agitatorami, a półurzędowe korespondencye z Sofii zwracają uwagę na to, że ruch agitacyjny objawia się głównie między ludnością grecką i dają do zrozumienia, że zagraniczne komitety panslawistyczne chcą obecnie użyć nie Bułgarów lecz Greków do wywołania rewolucyi. Nie ulega wątpliwości, że w Atenach wiedzą o tej agitacyi. Wynika to już ze słów niektórych deputowanych greckich, którzy oświadczyli podczas ostatniej rozprawy w parlamencie, iż Grecya dopóty tylko może się zachować spokojnie, dopóki Grecy, zamieszkali w państwie ottomańskiem, nie zażądają od niej pomocy.

Konserwatyści angielscy obchodzili przed kilku dniami piątą rocznicę śmierci lorda Beaconsfielda. Obchód ten zamienił się tym razem w wielką manifestacyę przeciw Gladstone'owi. Wszyscy przeciwnicy gabinetu pielgrzymowali przez cały dzień do pomnika Beaconsfielda, stojącego przed gmachem parlamentu i składali tam wieńce z pierwiosnków, ulubionych kwiatów zmarłego przywódcy torysów. W wielu magazynach wystawiono w oknach alegoryczne figury przedstawiające zhańbioną Brytanię i grożące jej niebezpieczeństwa. Cały dzień przeszedł zresztą zupełnie spokojnie a na całej uroczystości najlepiej wyszli handlarze kwiatów, którzy świetne porobili interesa.

Odpowiedzią na ten obchód było wielkie zgromadzenie zwołane przez liberalny klub londyńskiej City. Na zgromadzeniu tem przyjęto rezolucyę, która zastrzega dla klubu zupełną swobodę zdania co do szczegółów ustaw irlandzkich, wyraża jednak nadzieję, że ustawa o samorządzie zostanie w drugiem czytaniu przyjętą i że usiłowania Gladstone'a będą uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Wychodzący w Birminghamie dziennik *Daily Mail* zapewnia, że Chamberlain pragnie zbliżyć się znowu do Gladstone'a i oczekuje tylko na warunki, pod któremi Gladstone zgodziłby się na jego żądanie. Chamberlain spodziewa się, że gabinet przystanie na to, żeby reprezentanci Irlandyi zasiadali w wspólnym parlamencie i żeby skarb irlandzki podlegał kontroli parlamentu.

Alleluja!

Radosną rocznicę wyswobodzenia ludzkości całej z pęt niewoli ducha, — dzień tryumfu gnębionej przez wieki prawdy i miłości, święto zmartwychwstania oplwanej, wyszydzonej, ukrzyżowanej wreszcie idei równej dla wszystkich sprawiedliwości, — obchodzimy uroczyście wraz z całym chrześciańskim światem.

Alleluja! co roku w ciągu dziewiętnastu wieków jako radosny okrzyk z serc milionów wznoszone, pokrzepia upadających pod brzemieniem trosk i bólów moralnych, czy fizycznych — napełnia ufnością, iż chociaż ciernistą jest droga życia, wytrwałych w dążeniach do upragnionego celu nie zawodzi ona nigdy, lecz przeciwnie, najczęściej im samym jeszcze dozwala święcić radośnie dzień wesela, dzień zwycięstwa braterskiej miłości, wyzwolonej z pęt, w jakich przemoc dręczyć ją zwykła.

Polegli nawet w pogoni za takim ideałem zmartwychwstają w pamięci i wspomnieniach swych naśladowców, — wytrwali w dążeniach są wzorem dla innych. A następców tych i zwolenników, pragnących dla ludzkości całej Zmartwychwstania, wyznawców prawdy, miłości i sprawiedliwości, rok każdy przysparza światu wielu, ku udręczeniu zamykających umyślnie oczy, aby tego nie widzieć, dogorywających już pośród ludzkości i wstrętnych w swej agonii, Faryzeuszów i frymarczących tak prawdą, jak i sprawiedliwością.

Naród nasz najwymowniejsze i tysiączne ma tego dowody! Przesadnie porównywano w dniach największej boleści jednak, dolę, a raczej niedolę naszą wiekową, do męki i śmierci Zbawiciela, zowiąc Polskę Chrystusem narodów...

Dzisiaj, po latach, dalecy od poetycznej ekstazy, wyznać musimy, iż nie byliśmy bez win, a więc boskość owa, przypisywana narodowi przez poetę, chłodnym wzrokiem rozwagi obejrzana, niewłaściwą się wydać musi.

W dniach boleści jednakże, uciemiężonym milionom braci naszych porównanie to dawało wielką, niewygasłą dotąd i da Bóg nigdy wygasnąć nie mającą wiarę w Zmartwychwstanie i sprawiedliwość dla pokrzywdzonych srodze, a gorzko opłakujących swoje winy pokutników.

Wiara ta w nas tkwi dotąd i w Zmartwychwstanie to nasze wierzymy, pomimo wysiłków wrogów ku wytępieniu wiary owej i jej wyznawców.

W dniach wielkiej niedoli, jakiemi są właśnie dni dzisiejsze, nam tembardziej należy ani na chwilę nie wątpić, iż po dniach męki i boleści nastąpi Zmartwychwstania godzina, do której każdy z nas przygotowywać się winien wspólną pracą, ofiarnością dla potrzebujących pomocy rodaków, wyrozumiałością dla uboższych duchem — wreszcie poświęceniem najlepszej cząstki swego życia na ową wspólną ucztę, do której cały ma zasiąść naród, wznosząc jedno potężne z miliona serc Alleluja!

Takiemi życzeniami dzielimy się z wzrastającym z każdym rokiem zastępem przyjaciół i czytelników naszych, — na tem miejscu dziękując również za liczne nadesłane życzenia krótkiem zapewnieniem: wytrwamy!

Kronika.

Kraków, 24 kwietnia

Przy święconem nie wątpimy, iż w każdym domu polskim nie będą zapomnieni ubodzy potrzebujący wsparcia. Takimi są nieszczęśliwi mieszkańcy Stryja.

Piękna pogoda sprzyjała wczoraj obchodowi grobów. Dziś powietrze nieco się oziębiło, publiczność jednak licznie snuje się po całem mieście, odwiedzając w dalszych nawet punktach położone kościoły.

Kościołek św. Salwatora u podnóża pomnika narodowej chwały, jakim jest kopiec Kościuszki, w tym roku świąteczną przybrał szatę. Mieszkańcy Krakowa do skromnego tego, górującego nad miastem zamiejskiego kościółka, tłumnie uczęszczać zwykli na obchód Emaus, w drugi dzień świąt Wielkanocnych. Zwidzanie kościołka w tym roku przyjemne wywrzeć musi wrażenie. Odnowiono go wewnątrz zupełnie dzięki staraniom proboszcza ks. kanonika Oprzędka i nie szczędzono kosztów, aby milutki kościołek doprowadzić do porządku, a nawet świetności. Malarskie i pozłotnicze prace w kościele wykonane zostały chlubnie przez krakowską pracownię p. Matzkego. Kościołkowi przydałaby się jeszcze nowa posadzka a może i świeższe dywaniki przed ołtarze, — nie należy też wątpić, iż zachęceni przykładem i pieczołowitością proboszcza, parafianie nie dadzą na nie długo czekać — o jednej z ozdób kościołka piszemy dziś osobno.

Komitet Towarzystwa opieki szpitalu dla dzieci w Krakowie wydał sprawozdanie za r. 1885. Dochód ogólny wynosił 16.622 złr., rozchód 15.102 złr. Leczono w zakładzie dzieci 1008, ambulatoryjnie 3.021. Obok dyrektora kliniki i oddziału szpitalnego prof. Jakubowskiego czynnymi byli lekarze: dr. Murdzinski jako asystent kliniczny, dr. Koy jako 1szy, dr. Smoleński jako 2gi sekundaryusz, wreszcie dr. Schmidt i Wachtel jako praktykanci.

Towarzystwo lekarskie odbędzie w d. 28 bm. o godzinie 6 posiedzenie nadzwyczajne w sali wykładowej zakładu fizyologicznego. Prof. Cybulski okaże na niem nowo nabyte przyrządy graficzne w ruchu i objaśniać będzie ich użycie.

Z Towarzystwa technicznego. We wtorek dnia 27 bm. o godz. 6 wieczorem odbędzie się Zgromadzenie członków krakowskiego Towarzystwa technicznego. Na porządku dziennym: Dalszy ciąg odczytu inżyniera Tuszyńskiego „O zaopatrzeniu miasta Krakowa w wodę“.

Towarzystwo strzeleckie wniosło do namiestnictwa podanie o pozwolenie na budowę teatru letniego w ogrodzie swoim przy ulicy Lubicz. Teatr ma być zbudowany z materyału trwalszego niż drzewo, aby w razie potrzeby mógł być także ogrzanym.

Pamiątkową tablicę ku uczczeniu śp. Wł. L. Anczyca wmurowano w tych dniach na bocznej ścianie przy wielkim ołtarzu wewnątrz kościołka św. Salwatora na Zwierzyńcu. Wiadomo, iż śp. Anczyc wyraził w ostatniej chwili życia życzenie, aby na pobliskim kopca Kościuszki cmentarzu mógł zostać pochowanym. Życzeniu temu zadość stać się nie mogło. Aby chociaż w części uwzględnić wolę zmarłego, jeden z przyjaciół śp. Anczyca, radca miejski Walery Rzewuski, powziął myśl i z pomocą przyjaciół dokonał uczczenia pamięci pisarza przez wmurowanie w ulubionym jego kościołku tablicy pamiątkowej, skromnej może, lecz bardzo pięknej, doskonale pomyślanej i wykonanej.

Czarną marmurową tablicę zdobi napis: Wł. L. Anczycowi, autorowi „Tyrteusza“, dramaturgowi i pisarzowi ludowemu † 1883. Przyjaciele. Obramowanie tablicy z białego kamienia według własnego pomysłu wykonał p. Wł. Chruśnikiewicz właściciel pracowni rzeźbiarsko-kamieniarskiej z chlubną czystością linii i trafnością emblematów. Otoczony zżętemi kłosami, polnemi kwiatami i gałązką wawrzynu, błyszczy odlany z brązu medalion z portretem zmarłego, modelowany świetnie przez p. Józefa Przebindowskiego, z którego pracami często spotykamy się na wystawie w Sukiennicach. Podobieństwo rysów zmarłego i cały charaktorystyczny wyraz twarzy oddane są znakomicie. Odlewu dokonał również w Krakowie bronzownik p. Kopaczyński. Na pochwałę wykonawców dodać możemy, iż towarzyszący nam przy zwidzaniu tablicy czeski kolega dziennikarz, dobry znajomy przytem śp Anczyca, był zachwycony tak portretem, jak i pomysłem tablicy, a ponieważ rodak jego śp. ks. Tupy (Jabłoński), poeta, kapelan u PP. Norbertanek, był proboszczem tego kościółka, kolega Czech powziął myśl, którą w kraju przeprowadzić zamierza, aby takąż tablicę wmurowano również i zmarłemu pośród nas, lecz spoczywającemu wśród swoich zasłużonemu pisarzowi. Wyznajemy myśl godna urzeczywistnienia.

Opisana tablica wykonaną została z funduszów składkowych, zebranych przez p. W. Rzewuskiego i pułkownika Gallofa pomiędzy przyjaciółmi zmarłego. Z wyrazami ubolewania zanotować się godzi, iż poprzedni przedsiębiorca teatru obietnicą tylko dania widowiska wywiązał się od udziału w składkach, pomimo iż dobry przykład zbawiennie mógł podziałać i na inne polskie teatry, wiele zawdzięczające śp. Anczycowi.

Uroczyste poświęcenie tablicy odbędzie się w maju.

Delegat namiestnictwa hr. Badeni powrócił wczoraj ze Lwowa.

Z teatru. Operetka lwowska przybywa do nas d. 1 czerwca. — Wiadomość tę mile powitają liczni zwolennicy lwowskich śpiewaków, którzy urozmaicą zamierający sezon teatralny; nowością bieżącego tygodnia będzie komedya A. Asnyka Bracia Lerche, dla której interesująca treść i nazwisko autora dostatecznemi są rękojmiami powodzenia. Ponieważ teatr w Pradze czeskiej urządza już pojutrze przedstawienie na dochód stryjskich pogorzelców, przeto i u nas spodziewać się należy podobnego spektaklu.

Pomnożenie stanowisk dorożek. Celem ułatwienia komunikacyi dla publiczności, zarządziła dyrekcya policyi w porozumieniu z tutejszym magistratem, z początkiem przyszłego miesiąca dwa nowe stanowiska dla dorożek, a mianowicie jedno w ulicy św. Gertrudy pod łazienkami paryskiemi, a drugie na Groblach w pobliżu przewozu na Wiśle.

Zarazem pomnożono z dniem 1 maja liczbę dorożek w trzech dotychczasowych stanowiskach, zwłaszcza na placu kolejowym, przed dworcem kolei żelaznej, podczas przybywania pociągów, w ulicy Karmelickiej na Piasku dla komunikacyi z parkiem krakowskim i w rynku głównym, gdzie zamiast jednej dorożki, która dotychczas pełniła nocną służbę dla lekarzy, stać będą obecnie przez całą noc dwie dorożki w tym samym celu pod hotelem drezdeńskim, a jedna, jak dotąd — na Stradomiu.

Zapiski policyjne. Dnia dzisiejszego wstrzymała dyrekcya policya na dworcu kolei żelaznej cztery familie, pochodzące z Rozwic, Wielopola i Rzegocina, powiatu ropczyckiego, a składające się z 20 osób, na wychodztwie do Ameryki, dla braku odpowiednich funduszów.

Lwów, 23 kwietnia. Byłem w Stryju. Pragnąłem naocznie przekonać się, o ile wiadomości stamtąd nadchodzące były zgodne z prawdą, bo wyznać szczerze muszę, że niejedno wydało mi się przesadzonem, co kładłem na karb pierwszego wrażenia. Zapewniam Was jednak, że wszystkie sprawozdania dziennikarskie były tylko bladym opisem strasznej rzeczywistości. Z ruin miasta możnaby wnioskować, że to nie pożar, lecz nieprzyjaciel zniszczył je ogniem i i żelazem! Widziałem niejedno pogorzelisko, a jedno z największych w Stanisławowie, zniszczenia jednak tak ogólnego, tak radykalnego nigdzie nie było. Zamiejscowi nabędą dopiero należytego wyobrażenia z ilustracyj, które się ukażą w piśmie zbiorowem Koła literackiego, wykonanych według zdjęć fotograficznych p. Trzemeskiego, który wczoraj zdjął sześć widoków.

Mianowania. Pułkownik Karol Vogl, komendant 30 pułku piechoty, mianowany komendantem 7 brygady górskiej, a komendant 38 pułku pieszego, pułkownik Ludwik Sembratowicz komendantem 6 brygady górskiej, obaj z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia.

Pułkownicy obrony krajowej August Tempis i Karol Habermann, przeniesieni do armii stałej i mianowani komendantami: pierwszy pułku pieszego nr. 30, a drugi pułku pieszego nr. 10, otrzymali przy tej sposobności wyraz uznania.

Pułkownik Piotr Michałowski, komendant pułku pieszego nr. 55, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku; a pułkownik August Spiess-Braccioforte, z pułku piesz. nr. 15, mianowany komendantem pułku piesz. nr. 55.

Urlopowany major pułku pieszego nr. 9 Feliks Manasterski na podstawie superarbitru jako inwalid przeniesiony w stan spoczynku.

Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 26 kwietnia: Po raz pierwszy „Pan Tadeusz“, obraz dramatyczny w 8 obrazach, z poematu A. Mickiewicza ułożył dla sceny L. Kwieciński, muzyka A. Wrońskiego. Początek przedstawienia o godz. $7\frac{1}{2}$.

We wtorek 27 kwietnia: „Pan Tadeusz“, obraz dramatyczny w 8 obrazach, z poematu A. Mickiewicza ułożył dla sceny L. Kwieciński, muzyka A. Wrońskiego.

We czwartek 29 kwietnia: „Pan Tadeusz“, obraz dramatyczny w 8 obrazach, z poematu A. Mickiewicza ułożył dla sceny L. Kwieciński, muzyka A. Wrońskiego. Abonamentu Nr. 8. Początek przedstawienia o godzinie $7\frac{1}{2}$.

W sobotę 1 maja: Po raz pierwszy „Bracia Lerche“, komedya w 3 aktach, przez A. Asnyka.

Wyciąg z urzędowej części nr. 93 „Gazety Lwowskiej“.

Licytacye: Sąd pow. w Ślemieniu, l. o. s. 445: połowa realności, składającej się z półrolka l. k. 38 w Suchy, termin 28 maja, 21 lipca i 3 sierpnia o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 125 złr. — Sąd pow. w Ropczycach, l. o. s. 1192: realność lwh. 108 w Ropczycach, termin 24 maja, 28 czerwca i 2 sierpnia o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 1025 złr., kur. niew. wierz. Michał Szkutak z Kozodrzy. — Sąd pow. w Jaworowie, l. o. s. 11.174: $^{5}/_{24}$ realności l. k. 35 w Jaworowie, termin 18 maja, 15 czerwca i 20 lipca o godz. 10 rano, cena 950 złr., kur. niew. wierz. Mikołaj Hołub w Jaworowie. — Sąd obw. w Kołomyi, l. o. s. 1640: realność lwh. 212, termin 28 maja o godz. 10 rano, cena 550 złr., kur. niew. wierz. dr. Zakrzewski. — Sąd pow. w Śniatynie, l. o. s. 2303: realności l. k. 929 w Śniatynie, termin 20 maja, 23 czerwca i 2 sierpnia o godz. 10 rano, ewent. termin do lżejszych warunków 2 sierpnia o godz. 4 popoł., cena 4000 złr., kur. niew. wierz. dr. Dawidowicz. — Sąd pow. w Łańcucie, l. o. s. 121: realność l. k. 171 w Kosinie, termin 4 czerwca, 6 lipca i 6 sierpnia o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 5000 złr. — Sąd pow. w Brodach, l. o. s. 17.700: realność lwh. 427, l. k. 579 w Brodach, termin 25 maja o godz. 10 rano, w gm. sąd., cena 196 złr. 25 ct. — Sąd pow. w Jaworowie, l. o. s. 1186: realność l. k. 137/351 w Jaworowie, termin 17 maja, 16 czerwca i 19 lipca o godz. 10 rano, cena 2000 złr.

Upadłości: Leibe Zeimer w Przemyślu.

Konkursa: Rada szkolna okręgowa w Bochni podaje konkurs na następujące posady nauczycielskie:

I) w powiecie bocheńskim:

Na posadę młodszego nauczyciela VIII-klasowej szkoły wydziałowej męskiej, połączonej ze szkołą pospolitą w Bochni z roczną płacą 500 złr.

Na posadę nauczyciela kierującego w IV klasowej szkole pospolitej męskiej w Bochni z roczną płacą 500 złr. i 50 złr. za kierownictwo i relutum na pomieszkanie w rocznej kwocie 140 złr.

Na posadę starszego nauczyciela w IV-klasowej szkole pospol. męskiej w Bochni z roczną płacą 500 złr.

Na posadę młodszego nauczyciela w 2-klasowej szkole mieszanej w Mikluszowicach z roczną płacą 200 złr.

Na posadę nauczyciela kierującego w 2-klasowej szkole mieszanej w Niegowcu z roczną płacą 300 złr. i 50 złr. za kierownictwo i wolnem pomieszkaniem, oraz na posadę nauczyciela przy tejże szkole z roczną płacą 300 złr.

Na posadę nauczyciela kierującego w 2-klasowej szkole mieszanej w Uściu solnem z roczną płacą w gotówce 287 złr. 89 ct. i z czystego dochodu i jednego morga 1400 kw. gruntu szkolnego w kwocie 12 złr. 11 ct. i 50 złr. za kierownictwo i z wolnem pomieszkaniem i na posadę nauczyciela przy tejże szkole z roczną płacą 300 złr.

Na posadę młodszego nauczyciela w 4 klasowej szkole pospolitej męskiej w Bochni z roczną płacą 300 złr.

Na posadę nauczyciela w 1-klasowych szkołach etatowych mieszanych: 1) w Kobylcu, 2) w Lipnicy dolnej, 3) Łapczycy, 4) w Rzegocinie, 5) w Łąkcie górnej z roczną płacą po 300 złr. i z wolnem pomieszkaniem.

Na posadę nauczyciela w 1-klasowej szkole filialnej mieszanej w Niedarach z roczną płacą w gotówce 224 złr., czystego dochodu z 4 morgów gruntu szkolnego w kwocie rocznej 26 złr. i z wolnem pomieszkaniem.

Na posadę nauczyciela w 1-klasowej szkole filialnej w Gawłowie starym z roczną płacą 250 złr. i z wolnem pomieszkaniem.

Termin 31 maja.

Na pogorzelców Stryja.

Komitet krajowy pomocy dla pogorzelców miasta Stryja zawiązał się w zeszły czwartek z inicyatywy p. namiestnika. Przewodniczącym obrano p. namiestnika, zastępcą nieobecnego ks. A. Sapiehę. Po krótkiej ale gorącej przemowie namiestnika, w której zaznaczył, że składki dosięgają już kwoty 20.000 złr. i że świeżo kolej czerniowiecka nadesłała 500 złr., arcyksiążę Ludwik 500 złr., a cesarz żywo nieszczęściem spalonego miasta się zajął, przystąpiono do dyskusyi nad wyborem komitetu ściślejszego, z 18 członków złożonego, oraz uchwalono, aby komitet poczynił natychmiast kroki u rządu, celem wyjednania dla miasta Stryja pożyczki bądź bezprocentowej, bądź minimalnie oprocentowanej.

Wnioski te utrzymały się jednogłośnie, a po obraniu p. namiestnika, hr. Badeniego i p. Pietruskiego, celem ułożenia listy komitetu ściślejszego, zakończono obrady.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady m. Lwowa prezydent p. Dąbrowski złożył sprawę z czynności, jakie dotychczas stolica kraju przedsięwzięła dla ofiar pogorzeli. Owoż do środy wysłano do Stryja przeszło 6.000 bochenków chleba, 500 bułek, kilka cetnarów mac, mięso, mąkę, krupy i odzież wszelaką w wielkiej ilości. Samą gminę kosztowała doraźna ta pomoc tylko 400 złr.; główna akcya spoczywała, co z najwyższem uznaniem podnieść należy, w ręku obywatelstwa miejscowego. Składali więc swoje ofiary piekarze, rzeźnicy, wędliniarze, krupiarze i t. d., a ofiarność — powiada p. prezydent — była tak wielką, że biedne służące znosiły nowe materye, kupione na święta za grosz zapracowany. Sekcya II Rady miasta wniosła po tem przemówieniu, aby dla pogorzelców ofiarować 3.000 złr.; Rada miasta natychmiast uchwaliła tę kwotę, a p. Dąbrowski wyjechał do Stryja.

Na pogorzelców m. Stryja daje tutejsze Towarzystwo muzyczne w poniedziałek d. 3 maja b. r. koncert z uprzejmym współudziałem JO. ks. Marceliny Czartoryskiej, hrabianki J. M., p. kapelmistrza J. N. Hocka, oraz orkiestry pułku 13. Krakowianom, gotowym zawsze do wszelkich ofiar, ubliżałoby chyba zachęcanie do skorzystania z tej sposobności ku spełnieniu obowiązku zarówno chrześciańskiego jak i obywatelskiego.

Sprzedaż biletów w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

W Administracyi *Nowej Reformy* złożyli na po-

gorzelców w Stryju: Kółko towarzyskie w handlu Kulczyńskiego przy ulicy Floryańskiej zebrane 2 złr., A. Węgrzynowski 2 złr., Władysław Kaczkowski z Klikowy 5 złr., Litwin J. C. 5 złr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— W Akademii Umiejętności odbyło się dn. 15 b. m. posiedzenie Komisyi fizyograficznej. Przewodniczący prof. dr. Kuczyński wspomniał o stracie, jaką komisya poniosła przez śmierć trzech zasłużonych członków: prof. Józefa Bodyńskiego, Antoniego Kotowicza i wysł. starosty górn. Wachtla. Pamięć ich uczcili obecni przez powstanie. Powitawszy następnie nowo wybranych członków pp. dra Jaworowskiego i dra Ralskiego, streścił przewodniczący korespondencyę, przeprowadzoną z Wys. Wydziałem krajowym w sprawie wydawnictwa atlasu geologicznego Galicyi, którego cztery pierwsze karty już wykonane dlatego tylko nie zostały jeszcze wydane, że należący do nich tekst z powodu obłożnej choroby prof. dra Altha dotąd nie mógł być ułożony. Przewodniczący zawiadomił o wydaniu i rozesłaniu członkom XIX tomu Sprawozdań komisyi w drugiej połowie przeszłego roku, dodając, że druk tomu XX tych Sprawozdań przed letniemi feryami zostanie ukończony. Sekretarz komisyi prof. Wł. Kulczyński, wymienił: A) Nadesłane sprawozdania i zbiory z wycieczek, podjętych z polecenia komisyi, mianowicie: 1) p. Fr. Bieniasza zbiór geologiczny z okolic Brzeżan i Pomorzan, 2) p. G. Ossowskiego zbiór paleontologiczny z jaskini wierzchowskiej górnej, 3) p. J. Krupy dwa zbiory rodzajowe z różnych okolic Galicyi, 4) p. M. Raciborskiego zbiór śmarów (Uredineae) galicyjskich, 5) p. J. Karlińskiego sprawozdanie wraz z materyałem zebranym w r. 1883, 6) p. Wiśniowskiego sprawozdanie z wycieczki do jezior czarnohorskich wraz z materyałem zebranym. B) Prace przeznaczone do pomieszczenia w Sprawozdaniach komisyi: 1) prof. dra Wierzejskiego o gąbkach słodkowodnych galicyjskich, 2) p. St. Stobieckiego, Materyały do fauny W. ks. krakowskiego, część I, 3) prof. B Kotuli, O zasięgu pionowym roślin naczyniowych w Tatrach, część I, 4) p. W. Boberskiego, Przyczynek do lichenologii Pienin, 5) p. M. Raciborskiego, Uredineae, Materyały do flory Omarów Polski, 6) tegoż Pelit niepołomski, 7) dra Zalewskiego, Zapiski roślinnicze z Królestwa polskiego i Karpat, 8) prof. M. Łomnickiego, Słodkowodny utwór trzeciorzędny na Podolu galicyjskiem, 9) tegoż Zapiski geologiczne z wycieczki odbytej w r. 1885 we wschodnio-południowej części Podola galicyjskiego. C) Dary: 1) kości zwierząt przedpotopowych z Królestwa polskiego, nadesłane przez pp. Tarczyńskiego i Zielińskiego za pośrednictwem p. G. Ossowskiego, 2) Zbiór okazów geologicznych z piasków w Szczakowy od p. L. Łapczyńskiego, 3) Żebro mamuta wydobyte z Wisły między Puławami a Górą od p. St. Kotabki, 4) Trzy gatunki ślimaków dyluwialnych od prof. M. Łomnickiego, 5) Zbiór ślurowców tatrzańskich i krakowskich od p. M. Raciborskiego, 6) Tomy XX i XXI Roczników centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu od redakcyi, 7) Pamiętnika Towarzystwa Tatrzańskiego tom X od redakcyi, 8) Pamiętnika fizyograficznego tom 5 od redakcyi.

Po wysłuchaniu sprawozdania rachunkowego za r. 1885, sprawdzonego przez dra Ściborowskiego i prof. dra Rostafińskiego, udzielono przewodniczącemu absolutoryum.

Projekt budżetu komisyi na r. 1886, przedłożony przez komitet administracyjny, przyjęto bez zmiany.

Przewodniczącym komisyi przy tajnem głosowaniu obrany został ponownie prof. dr. Kuczyński 12 głosami na 18 głosujących. Wybrany podziękował za ten znak zaufania, uważając go za uznanie swej dotychczasowej działalności, jednak stanowczo oświadczył, że pełnienia trudnych obowiązków przewodniczącego komisyi fizyograficznej, powierzanych mu bez przerwy przez lat 18 nadal podjąć się nie może dla ważnych powodów, już w przeszłym roku przy wyborze wyłożonych, jakkolwiek się nie usuwa od dalszego udziału w pracach komisyi. Na wniosek dra Ściborowskiego zgromadzeni wyrazili ustępującemu przewodniczącemu przez powstanie z miejsc swoje uznanie za jego 20-letnią działalność w komisyi i 13-letnie kierownictwo jej pracami. Przy ponownem tajnem głosowaniu na przewodniczącego wybranym został prof. dr. J. Rostafiński 11 głosami na 18 głosujących.

Sekretarzem komisyi wybrano na dalsze dwa lata prof. Wł. Kulczyńskiego, skrutatorami dra Kopernickiego i dra Ściborowskiego, ich zastępcami dra Baranieckiego i p. Sadowskiego. Wreszcie przyjęto trzech kandydatów na członków komisyi proponowanych przez komitet administracyjny, których wybór zostanie przedłożony do zatwierdzenia Wydziałowi matem.-przyrodniczemu.

— W zeszycie kwietniowym warszawskiego *Ateneum* pomieszczoną została bardzo ładna powiastka czeskiego pisarza I. Zeyera w tłomaczeniu polskiem Miriama.

— Pozostały po Bohdanie Zaleskim w rękopiśmie poemat „Potrzeba Zbarazka", napisany został jeszcze w r. 1836, a więc w pełni poetycznej twórczości Bohdana. Druk poematu zapowiedziane już przy wydaniu paryskiem 1841 r. Jest on prawie ukończony, w rozmiarach „Ducha od stepu". Ci, którzy mieli sposobność słyszeć niektóre z niego ustępy, mówią o niezwykłych zaletach tego utworu. Drugi pozostały poemat, mniejszych rozmiarów, nosi nazwę „Gopło". Rodzina poety krząta się około wydania korespondencyi Bohdana. Osoby, posiadające listy poety, proszone są o zakomunikowanie ich wydawcom. Mają być w korespondencyi tej ciekawe szczegóły o stosunkach Bohdana z Gogolem, który czas jakiś przebywał zagranicą.

— Jak p. Jan Karłowicz donosi, podniesiono w Pradze myśl założenia wielkiej biblioteki wszechsłowiańskiej w celuześrodkowania wszelkich zasobów do studyów słowiańskich.

— W Pradze wciąż toczy się spór o rękopisy królodworskie i zielonogórskie. Komisya Muzeum czeskiego wyznaczyła kilku rzeczoznawców do zbadania tych zabytków za pomocą próby chemicznej i ponownego rozpatrzenia paleograficznego.

— W Pradze ukazały się niedawno poezye Asnyka w ślicznym przekładzie p. Franciszka Kwapila, tłomacza Krasińskiego. Poeta czeski Vrchlicky niezmiernie podnosi przekład Kvapila, szczerego miłośnika i znawcy rzeczy polskich.

Dział ekonomiczny.

Dowóz bydła rumuńskiego ;a gmina wiedeńska.

Wiedeń, 20 kwietnia.

Wiadomo powszechnie każdemu, że w obecnych rokowaniach o zawarcie nowego traktatu handlowego między monarchią austro-węgierską a Rumunią stronie austryackiej bardzo wiele na tem zależy, aby doprowadzić do zawarcia układu na warunkach, korzystnych dla wyrobów przemysłu; stronie rumuńskiej zaś, aby zapewnić wolny wstęp dla zboża, a szczególnie dla bydła. Rumunia może wprawdzie liczyć na to, że łatwo może się zaopatrywać w wyroby niemieckie, francuskie, angielskie w miejsce austryackich, chociaż wolałaby obejść się bez nich zupełnie i wyrabiać je u siebie, jednak na wywóz swego bydła na dalsze targowice zagraniczne spuszczać się nie może; jedynym odbiorcą mogą być tylko kraje austryackie, a szczególnie Wiedeń. Austro-Węgry a szczególnie Wiedeń mógłby wprawdzie szukać sobie nowych miejsc zbytu dla wyrobów swego przemysłu, jednak to nie obejdzie się bez wielkiej walki konkurencyjuej z silnymi współzawodnikami, a rezultat jest niepewny.

Stąd-to pochodzi, że przemysłowcy austryaccy a po części i węgierscy nietylko zgadzają się na myśl wpuszczenia do Austro-Węgier rumuńskiego bydła bez wszelkiej przeszkody, a nawet o to się upominają, byle sobie zapewnić odbyt wzajemny w Rumunii. Od rządów obu połów monarchii i od obu parlamentów będzie zależeć, jak się ta sprawa ostatecznie ułoży. Różne symptomaty nie wróżą dobrze dla ziemian.

Jednym z takich symptomatów jest petycya Rady miejskiej wiedeńskiej, uchwalona bardzo szybko d. 9 bm. do obu Izb Rady państwa o dopuszczenie przywozu bydła z Rumunii. Nazywam tę petycyę symptomatem dlatego, że pośpiech, z jakim ją uchwalono, każe przypuszczać iż chciano przez to nietylko wywrzeć wpływ na rząd, co się samo z siebie rozumie — ale wskazać niejako w chwili, kiedy się właśnie zanosiło na rozpoczęcie rokowań z Rumunią, iż taka cena nie będzie wysoką za pożądane ustępstwa dla wyrobów przemysłu.

Że Wiedeń przeciwny jest zamknięciu granicy dla bydła rumuńskiego i nie ma żadnego zrozumienia dla potrzeb ziemiaństwa, to oddawna wiadomo; jednakowoż w wielu podobnych wypadkach, jak np. przy zmianie porządku targowego namyślał się zwykle długo, odbywał przewlekłe badania komisyjne, i nie mógł dojść do odpowiedniego wyniku; w tym wypadku zaś zdecydował się szybko, bez żadnego namysłu i bliższego roztrząsania sprawy.

W petycyi wspomnianej twierdzi gmina, że skutkiem zamknięcia granicy dla bydła rumuńskiego — w Wiedniu brak bydła stosownego szczególnie w sierpniu, wrześniu i październiku, kiedy bydło opasowe z gorzelń już skonsumowane. Z tego wynika podrożenie mięsa itp. Pozwolenie na dowóz bydła rumuńskiego temu zaradzi, a nawet będzie korzystnem dla gorzelników i cukrowników, bo im ułatwi nabywanie taniego bydła dla stajen opasowych w jesieni.

Wywody takie są prawie łudzące. Mimo zamknięcia granicy — a od roku mimo nowych przepisów targowych w Wiedniu, co dało powód do utworzenia targowicy bydła rzeźnego w Preszburgu, nie spełniła się żadna obawa, jaką dawniej straszono, bo nietylko nie zabrakło nigdy bydła na targowicy w Wiedniu, ale nawet ceny spadły bardzo znacznie w handlu hurtowym. Ostatni targ wykazał znowu znaczną zniżkę, ale mięso w rozsprzedaży drobnej nie uległo żadnej zmianie ceny. Rzeźnicy tłumaczą się spadkiem ceny łoju surowego, ale konsument drobny tego nie widzi i nie czuje, bo tego na targu dostrzedz nie może.

Czy dla wiedeńskich handlarzy i rzeźników wielkich ma upaść cała hodowla bydła austro-węgierskiego, na którą od kilku lat tyle wyłożono grosza i zabiegów? Zresztą są inne środki, które mogą zapewnić Wiedniowi dostatek taniego mięsa, a mianowicie dalsze ułatwienia na targowicy, zniżenie opłat targowych, udzielanie taniego kredytu drobnym rzeźnikom, dalsze ułatwienia transportu itp.

Rząd dawał od trzech lat kilkakrotnie do poznania, iż nie zamyśla otwierać granicy dla bydła rumuńskiego; ale co będzie teraz przy układach z Rumunią, która twardo stoi przy swoich żądaniach, to niewiadomo. Częściowe ustąpienie od dotychczasowej zasady, objawione pozwoleniem na wpuszczanie mięsa wędzonego, każe mieć się na baczności i w gotowości na wszystko. Towarzystwa rolnicze mają jeszcze czas zaremonstrować przeciw wywodom petycyi wiedeńskiej.

Ustawa o regulacyi rzek. Z Wiednia otrzymały *Gaz. Nar.* i *Dziennik Pol.* doniesienie, że ministerstwo spraw wewnętrznych uznało operaty techniczne gal. kraj. biura melioracyjnego dla uchwalonych przez Sejm siedmiu ustaw melioracyjnych za zupełnie odpowiednie, tak, że nie zachodzi już żadna przeszkoda do przedłożenia tych ustaw do sankcyi cesarskiej. Sankcya ta jednak nastąpi dopiero w maju, gdyż wniesienie przez rząd preliminarza funduszu melioracyjnego do Rady państwa spóźnione zostało ze względu na inne kraje koronne, które nie przedłożyły w terminie swych ustaw i operatów technicznych w przedmiocie projektowanych robót melioracyjnych.

Nowe cło w Rosyi. Od kilku lat rok rocznie podnosi się cło w Rosyi na różne towary zagraniczne szczególnie takie, które w kraju wyrabiać można. Są to zatem przeważnie cła ochronne. Teraz ogłoszano nowy ukaz, podwyższający opłaty celne od miedzi i wyrobów z tejże, a mianowicie: miedź i aliaże kruszcowe, miedź zawierające, w postaci sztab itd. opłacać mają cło w ilości 250 kop. w złocie od puda; w postaci tafli 310; wyroby z miedzi i mosiądzu 475 kop.; drut miedziany i mosiężny tudzież inne aliażowe 400 kop.; wyroby z drutu miedzianego tudzież machiny i przyrządy fabryczne z miedzi i aliażów, miedź zawierających 350 kop.; wszystko w złocie. Kruszce zaś i rudy kruszcowe z wyjątkiem miedzianych i cynowych, także szyfer w kawałkach i żelazo sproszkowane mają opłacać po ½ kopiejek w złocie od puda.

Nowo odkryte źródła nafty nad morzem Czerwonem mają być bardzo obfite; codzienny wydatek wynosi już teraz 20.000 litrów, chociaż wiercenie nie doszło jeszcze do znacznej głębokości. Już teraz zaprojektowano budowę dwu rafineryj: w Dzebel-Zeit i w Kairze.

Podwyższenie taryf kolei Karola Ludwika. Z polecenia Rady zawiadowczej wypracowała generalna dyrekcya kolei Karola Ludwika projekt podwyższenia taryf lokalnych. Dla odległości do 50 kilometrów podwyższenie wynosi 5 procent, do 300 kilometrów 10 procent. Zatwierdzenie rządu potrzebne tylko co do nowych linij Lwów-Brody i Podwołoczyska, taryfy starych linij podaje się tylko do wiadomości rządu. Ministerstwo handlu jeszcze niezałatwiło tej sprawy. Jarosławsko Sokalska linia została wyłączoną z ruchu związkowego, przez co pozostaną dla tej linii jedynie taryfy lokalne, około 15 prct. wyższe od taryf głównej linii kolei Karola Ludwika.

Lwów, 22 kwietnia. (*Sprawozdanie Banku rolniczego*).

Wobec szczupłych zapasów ziarna w kraju i nieustalonych cen na termina jesienne, kupcy i producenci zachowują się wyczekująco, usposobienie targu spokojne, do czego niemało się przyczynia zastój świąteczny.

Dziś notujemy za 100 kilo loco Lwów.

Pszenica gotowa	8·25	9·—
Żyto gotowe	5·50	6·25
Owies obroczny	6·50	7·—
Jęczmień	5·25	7·50
Rzepak	—·—	—·—
Groch	6·—	10·—
Wyka	6·50	8·—
Bobik	6·25	7·—
Hreczka	8·—	8·50
Kukurydza	5·—	7·—
Chmiel za 50 kilo	—·—	—·—
Koniczyna czerwona	40·—	54·—
„ biała	42·—	55.—
„ szwedzka	45·—	55.—
Spirytus za 10.000 ltr. prot.	24·—	24·50

Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, kukurudzę orygin. „Ząb koński", zwany Virginia, jęczmień, owies prosty zielony, irlandzki, węgierski, szkocki kanarek, ligowo, świeżo sprowadzony groch, soczewicę szelongową, hreczkę pastewną „sybirkę", kartofle „Champion", Andersen, Anrora, Hertha, Primadonna, lucernę, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, nadto polsca nasienie buraków „Oberndorf" cukrowy i ćwikłowy po 30 ct. 1 kilo.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 24 kwietnia. W łonie rządu panuje przekonanie, że jakaśkolwiek akcya pomocnicza na rzecz zgorzałego Stryja będzie nieodzowna; nie wiedzą jednak jeszcze, jakiego rodzaju pomoc ta być powinna. Rząd wyczekuje w tym względzie szczegółowego sprawozdania i wniosków namiestnictwa, aby zebranej po teraźniejszych wakacyach parlamentarnych Radzie państwa przedstawić stosowny projekt.

Korespondent Wasz starał się o autentyczną informacyę w sprawie rokowań między Austro-Węgrami a Rumunią i otrzymał uspokajające oświadczenie, że prócz stwierdzenia wzajemnej gotowości do zawarcia nowego traktatu handlowego i postanowienia, iż rokowania mają po świętach na nowo być podjęte w Bukareszcie, rokowania wiedeńskie, które możnaby nazwać raczej tylko wymianą zapatrywań obopólnych, żadnego innego nie miały skutku; a mianowicie także nie zobowiązano się ze strony Austro-Węgier, choćby tylko formalnie, w sprawie dowozu bydła i zboża rumuńskiego; że owszem właśnie ta kwestya niewątpliwie sprawi zawarciu nowego traktatu wielkie trudności. Przed jesienią zresztą nowego traktatu spodziewać się nie można. Z tego to względu teraźniejsza konwencya handlowa, ustająca dnia 31 maja, będzie prolongowana, a dla pozyskania silnego punktu oparcia w rokowaniach o nowy traktat wniesie rząd do Rady państwa projekt nowej taryfy cłowej, który jeszcze w ciągu maja ma być uchwalony. (Gotowość do rokowań, nie wykluczająca wprost ewentualności wolnego dowozu bydła i zboża rumuńskiego, wydaje się nam mimo wszystkiego niebezpieczną; nawet niskie cło byłoby niebezpieczne. *Red.*).

Wiedeń, 24 kwietnia. *W. Allg. Ztng.* omawia obszernie w artykule wstępnym ruch włościański w Galicyi, przypisuje winę złego systematycznemu usuwaniu ludności włościańskiej i miejskiej od życia publicznego przez stronnictwo stańczykowskie. Niski poziom oświaty ludu ułatwia także z zagranicy pochodzące niebezpieczne dla państwa agitacye.

Wiedeń, 24 kwietnia. Z powodu pewnego wypadku, w którym jeden robotnik, rodem z Czech, uwolniwszy się od obywatelstwa austryackiego przesiedlił się do Prus, a później do Austryi powrócił i znowu o prawo obywatelstwa austryakiego się starał, orzekło ministerstwo spraw wewnętrznych wbrew dotychczasowym zwyczajom, że w tym wypadku udzielenie obywatelstwa austryackiego nie jest zależne od zapewnienia przyjęcia do pewnej gminy, że zatem warunek ten nie jest nieodzownym.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 24 kwietnia. Według *Fremdenblattu* minister dr Gautsch otrzymał godność tajnego radcy.

Zadar, 24 kwietnia. Dla uczczenia pobytu arcyksięcia następcy tronu z małżonką wybrzeże było przedwczoraj oświetlone ogniami bengalskiemi. Muzyka miejska przygrywała na placu w obecności ogromnej masy ludności. Wczoraj przed południem był następca tronu na nabożeństwie w kościele katedralnym; odjechał w południe w kierunku ku północy.

Brindisi, 24 kwietnia. Z dwudziestego drugiego na trzeci do południa było tu i w okolicy 13 wypadków cholerycznych. Wypadków śmierci było w tej dobie 9, w tych 5 z dawniejszych chorych.

Konstantynopol, 24 kwietnia. Serwer pasza odjeżdża w niedzielę do Liwadyi.

Paryż, 24 kwietnia. Przedwczoraj w nocy porozlepiano w Decazeville odezwy, wzywające do gwałtów. Policya pozrywała je natychmiast.

Madryt, 24 kwietnia. Przedwczoraj przyniósł jakiś nieznajomy do kościoła św. Ludwika świecę woskową na grób Chrystusa. Świeca ta zawierała w sobie naboje i przy paleniu się eksplodowała. Na szczęście świecę tę zapalono dopiero po oddaleniu się głównej masy pobożnych; dlatego skutkiem eksplozyi jest rannych tylko dwie osób. Przypuszczają tu, że zamiarem tego zamachu było obudzenie powszechnego w kościele zamięszania, dla ułatwienia kradzieży.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

W Parku Krakowskim
Restauracya otwarta.
(530 6-6) *Ferdynand Turliński*, restaurator.

Nadesłane.

Przewodnik po Krakowie.

Porębski i Zimler
(dawniej **Józef Riedel**) **Rynek.**
Magazyn towarów damskich.
Aparata kościelne i t. d.
Spis towarów na żądanie rozsyłają opłacony.
566 284—300

NADESŁANE.

Czytajcie, rozpamiętujcie teraz po wystąpieniach ks. Bismarka:
Nasze stosunki
społeczno-polityczne
naszkicował z życia
Dr. Seweryn Robiński.
(Str. 216 i XII).
611 1 Księgarnia **Stuhr,a** w Berlinie.

NADESŁANE.

Emma Treibel
Dr. Maurycy Aronsohn
zaręczeni.
Bielsko w kwietniu 1886. (612)

NADESŁANE.

Dzisiejsza część inseratowa zawiera ogłoszenie znanego Domu bankowego w Hamburgu Valentin & Comp., dotyczące najnowszej **Loteryi pieniężnej** na które zwracamy szczególną uwagę, gdyż nie rozchodzi się tutaj o przedsiębiorstwo prywatne, tylko o Loteryą Państwową, przez Rząd przyjętą i poręczoną. 499

NADESŁANE.

Aby mieć zawsze zdrowe i piękne zęby, niezbędnym tego warunkiem jest **codzienne czyszczenie** środkami wypróbowanemi. Do tego nadaje się najlepiej tylko prawdziwa **anaterynowa woda do ust, pasta do zębów i proszek dra J. G. Poppa**, c. k. dentysty nadwornego w **Wiedniu** I. Bognergasse 2, które można nabywać w każdej aptece i składzie pachnideł w Krakowie. (179 2 3)

NADESŁANE.

Każdy może być zdrów i dosięgnąć szczęśliwie podeszłego wieku, jeżeli troszczy się o swoje ciało. Większa część chorób pochodzi z krwi, dlatego każdy powinien się poczuwać do świętego obowiązku pamiętania o tem. Naszym badaniom i długoletnim doświadczeniom udało się utworzyć takie środki, które czyszczą krew pewnie, szybko i bez złych następstw, wzmacniają i obieg krwi czynią prawidłowym. Nasza metoda leczenia ma uznanie i była niejednokrotnie zaszczycona orderami i medalami złotemi. Leczymy zawsze z dobrym skutkiem niektóre słabości, które wynikają z krwi zepsutej (bez merkuryuszu), smutne następstwa skrytych nałogów, dalej osłabienia, choroby skórne, rany choćby zastarzałe, liszaje, wypadanie włosów, gościec i reumatyzm, wszelkie słabości kobiece z najpewniejszym skutkiem. **Solitera** (tasiemca) usuwamy według naszej specyalnej metody, nawet u dzieci bardzo łatwo w przeciągu godziny. **Cierpiący na rupturę** doznają według racyonalnej metody przez nasze na najnowszych badaniach oparte opaski i przez odpowiednie postępowanie z chorą częścią ciała — wprawdzie powolnego, lecz pewnego uleczenia. Przyjmujemy wszelkie poufne listy z dokładnym opisem choroby — i marką na odpowiedź.
Prywatna klinika **Freisal**, w Salcburgu (w Austryi). 1529 11 52.

NADESŁANE.

Wysokie uznanie Najjaśniejszej Pani, cesarzowej i królowej, otrzymał pan Oskar Pischinger, za swe pischingerowskie torty, które w liczbie 50.000 rozsyłane bywają po wszystkich częściach świata. Ten znakomity specyał, który sam wyrobił sobie dobrą renomę we Francyi, Niemczech i Ameryce, polecamy gorąco wszystkim prawdziwym smakoszom. Dopiero w tych dniach otrzymał p. Oskar Pischinger z Nowego Yorku i Paryża znaczne zamówienia. — Codziennie wysyła się transport do wszystkich części świata. — Główny skład Oskar Pischinger, Wiedeń, Brigittenau.

Kraków, dnia 24/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	123	50	124	—
Marki niemieckie . . . . . 100 mar.	61	25	61	75
Kupony srebrne	—	—	—	—
Dukat nowy ważny	5	90	6	—
20-to frankówka złota	9	95	10	05
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	103	—	104	—
4½% Pożyczka kraj. galic. . . „ „ 100	94	25	95	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	25	96	50
5% Obligi komunalne . . . . . I Emis.	99	25	100	25
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	94	25	95	50
4% „ „ „ „ „ . II. Ser.	92	50	93	50
5% „ „ „ „ „	101	—	101	65
6% „ „ Banku hip.	102	50	103	50
5% „ „ „ „ . z prem. 10%	101	25	102	25
5% „ „ „ „ . zwr. za 40 lat	99	50	100	—
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	99	50	100	25
4% „ likwid. „ . . „ 100	90	25	91	25

Lwów, dnia 23/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na złr. 200	273	—	277	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	101	25	102	—
% „ „ „ „ „ „ „ 100	94	75	95	25
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95	50	96	25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99	35	99	85
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104	50	105	25
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	94	50	95	50
% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	99	60	100	—

Warszawa, dnia 23/4.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	91	—
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	—	—	100	20
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	—	—	97	25
5% „ „ „ II. „ „ „ 100	—	—	96	50
5% „ „ „ III. „ „ „ 100	—	—	96	—
5% „ „ „ IV. „ „ „ 100	—	—	95	60

Wiedeń, dnia 23/4.

OBLIGI DŁUGU PANSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	84	75	84	90
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	84	85	85	—
4% „ „ złota . . . „ „ 100	114	10	114	30
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	100	70	100	85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128	25	128	75
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	138	50	139	—
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	139	—	139	75
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170	50	171	—
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	169	75	170	25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	102	70	102	85
5% „ papierowa . . . . „ „ 100	94	35	94	50
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117	25	117	75
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119	—	119	50
„ „ „ „ 50 „ „ „ 100	117	75	118	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124	30	124	60

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104	60	105	20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104	75	105	25
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104	95	105	25
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104	50	105	20

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116	—	116	50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105	—	106	—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	31	50	31	75
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	17	50	17	75

LISTY ZASTAWNE.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95	75	96	25
6% Banku hipotecznego galic. „ „ 100	101	60	102	—
5% „ hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102	—	102	70
5% „ „ „ 40-let. . „ „ 100	99	75	100	25
6% Zakł. kred. z. w Krak. 18-l „ „ 100	99	—	99	70
7% „ „ „ „ „ 20-l „ „ 100	101	25	102	—
6% „ „ „ „ „ 36-l „ „ 100	99	60	100	—
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	126	50	127	50
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	99	70	100	25
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	100	75	101	25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	95	50	—	—
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	101	30	101	60
4½% „ „ „ „ „ 100	101	70	102	—
4% „ „ „ „ „ 100	98	90	99	30
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	103	25	103	75

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą		żądają	
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	101	75	102	25
5% Ferdynanda północn. na 300 „ „ 100	118	50	119	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101	—	101	50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	103	—	103	30
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	83	40	83	80
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	91	60	91	80
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	123	25	124	—
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	100	75	101	—
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	157	75	158	—
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	101	75	101	75
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	100	50	101	—
0% Morawa.-Szl. C.-B. 300 „ „ „ 100	74	25	74	50

L O S Y.

	płacą		żądają	
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	180	—	180	50
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	44	50	45	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119	25	119	75
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	17	60	18	10
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	47	75	48	50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14	10	14	40
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9	10	9	40
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	18	75	19	25
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	27	—	—	—
4½% Tryestyńskie . . . „ 100 „ m. k.	135	75	136	—
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	69	—	70	—

Ostat. dywid.	AKCYE BANKOWE.	płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . . na 200 zł.	114	75	115	25
7·—	Bankverein Wiener . . . „ 100 „	108	75	109	—
15·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	287	—	287	25
21·—	Kreditbank węg. allgem. . „ 200 „	291	—	291	30
14·50	Laenderbank . . . . . „ 200 „	220	75	221	25
42.30	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	875	—	878	—
—·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	71	75	72	25
22·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	—	—	—	—
10·—	Bank kredytowy krakowski „ 200 „	—	—	—	—
	AKCYE KOLEJOWE.				
9,81	Alföld-Fiuma . . . . . na 200 zł.	190	75	191	25
152,50	Ferdynanda Północn. . . „ 1050 „	237	—	2380	—
10·50	Franciszka Józefa . . . „ 200 „	216	—	216	50
13·50	Karola Ludwika . . . . „ 210 „	208	—	208	25
13·—	Lwowsko-Czerniowieckiej . „ 200 „	232	25	232	75
11·50	Elżbiety . . . . „ 200 „	245	75	246	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie . . „ 200 „	153	—	153	50
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	191	—	191	25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . . „ 200 „	190	25	190	75
30 fr.	Staatseisenbahn . . . . „ 200 „	241	90	242	20
7 fr.	Lombardy (Südbahn) . . „ 200 „	108	75	109	—
21·—	Żegluga na Dunaju . . . „ 500 „	446	—	448	—

W A L U T Y.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	94	5	96
20-to Frankówki . . . . . „ „	10	03	10	04
20-to Markówki . . . . . „ „	12	37	12	39
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	30	10	32
Funty szterlingi . . . . . „ „	12	58	12	65
Banknoty włoskie . . . . . „ „	50	05	50	15
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	123	50	123	75

STANISŁAW SOKOŁOWSKI

Rynek główny l. 21,

utrzymuje na składzie następujące przez znakomitości lekarskie zalecane gatunki

PIWA

z browaru Arcyksięcia Albrechta w Żywcu:

1. Piwo butelkowe „Ale";
2. Piwo butelkowe marcowe „leżak" (Exportbier);
3. Porter;
4. Piwo beczkowe.

Odbiorcy większej ilości butelek otrzymują stosowny rabat.
Biorącym zaś do domu piwo beczkowe sprzedaje się ¼ litra po 5 centów. 593 2 52

Setki uznań!



Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

W. Köllmera *w Wiedniu, IX, Servitengasse, 1*

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

535 11 55 **Cenniki na żądanie darmo.**

Koncesyonowany Zakład pogrzebowy
A. Szafrański
ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,
urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada największy skład wszelkich **przyborów pogrzebowych.**
Telegramy: A. Szafrański, Kraków. 46 34 3

Prawdz. węgierskie wino naturalne!

poleca za zaliczką w beczkach od 10 litrów wzwyż: stare wino stołowe białe po 24 ct. za litr, ... 1862 r. 28, ... 1872 r. 35, Ausstich 55, Ausbruch tłuste słodkie 75, czerwone wina w najlepszych gatunkach od 25 ... wzwyż, ... prawdziwa syrmijska 70 ct. ... zł. 2 ct. za litr Borowiczka (jałowcówka), trenczyńska od 80 ct. do 1 złr. 50 ct.
Beczki policzam najtaniej po cenie kosztu i ... w dobrym stanie opłatnie kolejom napowrót po obliczonej cenie. Restauratorom ... przy zakupnie najmniej za 100 zlr. udzielam 5% rabatu. Przy zamówieniach proszę o dokładne podanie stacyi kolejowej. **Ig. Spitzer**, właściciel winnic i piwnic w Preszburgu (w Węgrzech). 529 5 0

Modele paryzkie.

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY
ZAMOYSKIEJ
w Krakowie,
Rynek główny, Sukiennice, 19,
poleca na **sezon wiosenny i letni** wielki wybór **kapeluszy damskich**, pior strusich i fantazyjnych, oraz kwiatów paryskich po cenach bardzo przystępnych.
SZNURÓWKI w wielkim wyborze
Magazyn przyjmuje zamówienia na suknie damskie i wykonywa takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą.
548 5 18

Modele paryzkie.

W Regulicach

Zamkiem Tenczyńskim, w bliskości ... wody, która jako najlepsza ... brana dla Krakowa, w okolicy barurocznej, zdrowej, w bliskości lasów ... kowych, godzinę drogi od stacyi ... Krzeszowic, Chrzanowa lub Trzebini, jest w Dworze tamtejszym **mieszkanie** obszerne, z 2 salonów, 2 pokoi i kuchni, a na żądanie stajni i wozowni, z meblami lub bez, od 1 maja ... na letni pobyt do wynajęcia. Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy".

Portland Cement, Hidrauliczne Wapno

główny skład u
Stanisława Feintucha w Krakowie. 466 3 0

PISCHINGERA TORT
najlepszy tort w świecie

Najwyższe uznanie Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej.

jest tylko prawdziwy do nabycia w ogłaszanych przezemnie składach, wszystko inne jest naśladowaniem, aby Publiczność omamić. **Skład w Krakowie ma J. Mika i Sp.** handel łakoci. **Główna rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu. II. Wintergasse Nr. 21**, do wszystkich s. ... pocztowych. — Restaur torom zniżka. — Codziennie świeży. 576 2 20

NOWOŚCI

poleca w wielkim wyborze

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich
J. Sobolewskiego

w **KRAKOWIE.**

Zamówienia na suknie i okrycia przyjmuje i wykonywa podług modeli i żurnali paryskich.
Ceny przystępne.
Próbki na żądanie franko. 570 2 15

Nieprześcigniony co do jakości
jest dotychczas wyborny, prawdziwy i najlepszy
błyszcz do obuwia z olejnego lakieru indigo
z c. k. uprzyw. fabryki

Jana Pargera w Wiedniu

I, Schulerstrasse Nr. 7,

daje bowiem silną czarną a błyszczącą barwę, a z powodu wielkiej zawartości najlepszego tłuszczu konserwuje skórę. Również i wyborny
londyński salonowy lakier do bucików,
który gorącą wodą daje się zmywać, i nie jest twardym lakierem, czyniącym skórę kruchą i pękającą. W flaszkach szklannych w 5 wielkościach.
Dalej zalecamy nasz wyborny
czarny lakier do skóry i uprzęży na konie,
najlepszą apreturę skóry 445 7 12
w szklannych flaszkach; wyborny
pokost na podłogę i lakier błyszczący
w flaszkach kamiennych po ½ kilo;
żółtą londyńską i czarną rosyjską
maść do konserwowania skóry,
która skórę czyni bardzo miękką i giętką, w okrągłych pudełkach drewnianych i puszkach blaszanych w 3 różnych wielkościach.

WIELKA PIENIĘŻNA LOTERYA.

500.000 Marek

udziela w szczęśliwym wypadku najnowsza wielka loterya w HAMBURGU przez państwo zagwarantowana jako największa wygrana.
Szczegółowo jednak:

1	Prem. à M	300000
1	Wygr. à M	200000
2	Wygr. à M	100000
1	Wygr. à M	90000
1	Wygr. à M	80000
2	Wygr. à M	70000
1	Wygr. à M	60000
2	Wygr. à M	50000
1	Wygr. à M	30000
5	Wygr. à M	20000
3	Wygr. à M	15000
26	Wygr. à M	10000
56	Wygr. à M	5000
106	Wygr. à M	3000
253	Wygr. à M	2000
512	Wygr. à M	1000
818	Wygr. à M	500
31720	Wygr. à M	145
16990	Wygr. à M	300, 200

150, 124, 100, 94, 67 40, 20.

Najnowsza loterya przywołona przez wysoki rząd w HAMBURGU, zabezpieczona całym majątkiem państwowym, liczy 100.000 losów, z których 50.500 z pewnością będą wygranemi. Cały kapitał przeznaczony do wylosowania wynosi:

9.550.450 marek.

Szczególną zaletą tej loteryi jest to, iż wszystkie 50.500 wygranych, które oznaczone są wobok stojącej tabeli, w kilku już miesiącach i to w siedmiu klasach z pewnością muszą być wylosowane.
Główna wygrana pierwszej klasy wynosi 50.000 marek, wzrasta w drugiej klasie do 60.000, w trzeciej do 70.000, w czwartej do 80.000, w piątej do 90.000, w szóstej do 100.000, w siódmej zaś wygrana do 500.000, specyalnie jednak do 300.000 i 200.000 marek itd.
Sprzedaż oryginalnych losów tejże loteryi należy się ściśle podpisany dom handlowy, ... Szanownych zamówień życzymy się o załączenie należytości w austryackich banknotach, lub też znaczkach pocztowych. Można też przesłać pieniądze za **przekazem pocztowym**; na życzenie też wysyłamy obstalunki i za **pobraniem pocztowem**.

Do ciągnienia pierwszej klasy kosztuje:

1. cały orygin. los	Złr.	3.50
1. połowa orygin. losu	Złr.	1.75
1. ¼ część orygin. losu	Złr.	0.90

Każden otrzymuje los oryginalny, opatrzony herbem państwowym i równocześnie urzędowy rozkład ciągnień. Zaraz po ciągnieniu otrzyma każden bez żądania urzędową listę wygranych, opatrzoną herbem państwa. **Wypłata wygranych** następuje natychmiast pod gwarancyą państwa, jak to w planie jest. Gdyby komuś z otrzymanych ... nie podobał, ... Również zamówienia należy ... bezpośrednio nadesłać najpóźniej do

30 kwietnia 1886

i to wprost do nas przesyłać.

Valentin & Co.

Interes Bankierski
w Hamburgu.

499 5 16



ZYGMUNT WASILKOWSKI

Agent na Galicyę Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego,

asfaltuje: podwórza, sienie, korytarze, chodniki, podesta, stajnie, wozownie, oranżerye, balkony, tarasy, kuchnie, spiżarnie, pralnie i t. p. roboty, w zakres fachu jego wchodzące, rozdzielnie; asfaltami **limmerowskim i włoskim**, tak w **Krakowie**, **Lwowie** jak i **na prowincyi**. Wykłada **tynkiem asfaltowym** stare zawilgocone mury.
Szczególniej poleca **warstwy oddzielające (izolacyjne)** na fundamenta nowo budujących się domów (na 10 milim. grubości z czystego asfaltu z domieszką 8% goudronu i 25% rzecznego piasku) jako niezawodny sposób przecięcia wilgoci.
Kilkunastoletnia praktyka moja w tym zawodzie zapewnić może WPP. architektom, budowniczym, inżynierom, oraz WPP. właścicielom dóbr i kamienic, potrzebny pośpiech, ścisłość i dokładność w wykonanych robotach przezemnie.
Adres: Kraków, ulica Dietla Nr. 17. 489 5 12

Jan Ihnatowicz

magister farmacyi i chemik sądowy
poleca niezawodne i wypróbowane środki do wytępienia
owadów domowych,
mianowicie:

Fenilin, do wyniszczenia mòli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 60 ct.
Ziółka antimolowe do przechowywania futer. Pudełko 30 ct.
Papier antimolowy, ochrania od mòli futra, suknie, portiery, firanki i meble. Sztuka 3 ct.
Papier na muchy. Sztuka 3 ct.
Grylon, wytrawa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki. — Flakon 30 ct.
Mikoton, niezawodny środek do wytępienia pluskw, Flakon 50 ct.
Proszek perski (dalmatycki) do wygubienia pchel i t. p. owadów. — Paczka 5, 10 ct. Flakon 20, 30 ct.

są do nabycia w sklepach własnych
we **Lwowie:** przy ulicy Kopernika l. 3, w hotelu Europejskim plac Maryacki i przy ulicy Halickiej róg Wałowej; w **Krakowie** Sukiennice l. 20; w **Czerniowcach** Rynek l. 2. 461 7 0

SZAMPAN AYALA & Co.

Jedyny skład dla Zachodniej Galicyi w Handlu Win i Delikatesów p.
EDWARDA FUCHSA w Krakowie *przy Głównym Rynku.*
Marka ochr. 71 29 84

Fakta dowodzą, że moje zawiadomienia Szanownej Publiczności tylko na czystej prawdzie polegają, a mianowicie:



Otrzymałem **cały zapas** od jednej **ustaloną opinię** ze swych trwałych wyrobów mającej **fabryki koców i derek po najniższych cenach**, tak, że tylko jeden jestem w możności, **po rzeczywiście bajecznie niskiej cenie, a mianowicie: wyborowy gatunek po 1 złr. 50 ct., najwyborniejszy po 1 złr. 75 ct.**

derki na konie

odprzedawać. Derki te są 190 cm. długie, 150 cm. szerokie, bardzo mocne, grube jak deska, trwałe, różnokolorowe, barwnemi krajami okolone, gatunek niezdarty; mogą być także użyte jako **koce do łóżek. Ze wszystkich stron świata bywają** zamawiane z powodu swej trwałości i **taniości** i wszędzie wysyłane, zwłaszcza że one przedtem **dwa razy tyle** kosztowały. Przez tego daję

derki fiakierskie

w bardzo dobrym gatunku, wyborne, wielkie, o różnokolorowych pasach, za szczególnie niską cenę, sztuka tylko
2 zlr. 50 ct.

Posyłki niekuteczenia się za pobraniem pocztowem lub za gotówkę.
Nie przypadające do gustu będą napowrót przyjęte, a pieniądze natychmiast zwrócone.
Adres: **Universal-Export-Bureau.**
S. Löw, Wien, II, Grosse Schiffgasse Nr. 3-nr. 482 4 6

Pierwsza galic. fabryka
PORTLAND CEMENTU
w Szczakowej

poleca:
Ima **Portland Cement** w beczkach po 200, 175, 165, 100 i 50 klg.
Dobroć gwarantowana, wytrzymałość przewyższa znacznie normę przyjętą przez austryackie Stowarzyszenie architektów i inżynierów.
Wapno skaliste, nawozowe i sproszkowane.
Cegię ogniotrwałą w czterech gatunkach i rozmaite wyroby ceglane po najumiarkowańszych cenach.
Bliższych objaśnień udziela: Zarząd Centralny Fabryki Szczakowieckiej w Białej; p. **Adolf Scherer w Krakowie, jeneralna reprezentacya dla zachodniej Galicyi;** p. Jul. Mor. Diamant we Lwowie, jener. reprezentacya dla Wschodniej Galicyi; p. F. C. Langenhau w Czerniowcach, jener. reprezentacya dla Bukowiny.
Portland Cement Szczakowiecki utrzymują na składzie: w **Krakowie** pp. Adolf Scherer, Fr. Lenert, R. Silberbach, Herman Fritsch; w **Białej** pp. G. Raffaya Syn, Emil Kruppa; w **Tarnowie** pp. W. Müldner i Sp., M. Lipschütz; w **Rzeszowie** p. J. Schaitter i Sp.; w **Jarosławiu** p. K. Zabłotny; w **Przemyślu** pp. M. Kozłowski, Em. Hirt, zastępca dla Przemyśla; w **Nowym Sączu** p. Sal. Lichtman; w **Jaśle** p. Józef Steinhaus; w **Samborze** p. H. Friedman; w **Sanoku** p. H. J. Hochdorf; w **Sokalu** Spółka rolnicza; w **Wadowicach** p. R. Rzasnicki; w **Stanisławowie** pp. Aleks. Wittels i Kiesler, W. Fichmann; w **Brodach** p. Guttmann; w **Drohobyczu** p. M. Kreppel; w **Kołomyi** p. J. S. Fichmann; we **Lwowie** p. J. Mor. Diament; w **Czerniowcach** p. F. C. Langenhau.
Komisya wybrana przez Krakowskie Towarzystwo techniczne przeprowadziła przy współudziale delegata c. k. Dyrekcyi inżynieryi w Krakowie, z Portland Cementu pierwszej galic. fabryki w Szczakowy pobranym na miejscu przez członków komisyi — próby według norm, wydanych przez austr. Towarzystwo inżynierów i architektów.
Na podstawie wyników Komisya orzeka: Cement Szczakowiecki odpowiada w zupełności wymaganiom, podanym w normach austryackiego Towarzystwa inżynierów i architektów.
Kraków, dnia 11 kwietnia 1886 roku. 596 2 12
Spiridion Makarewicz, nadinżynier c. k. kolei państ. **Józef Sare**, c. k. inżynier.
Teodor Kułakowski, inspektor ekonomatu miejsk. **Tadeusz Stryjeński.**
Adalfrid Springer, nadporucznik c. k. Dyrekcyi inżynieryi w Krakowie.
Gustaw Steingraber, c. k. profesor Akad. techn.-przemysłowej.
Dr. Ernest Bandrowski, c. k. profesor Akad. techn.-przemysłowej.

MAGAZYN MOD
i strojów damskich
LEONORY WEISSLITZ
przeniesiony został na
Plac WW. Świętych L. I,
do lokalu parterowego obok Magistratu.
Magazyn ten zaopatrzył się **do borem kapeluszy** najpiękniejszych fasonów i najnowszej mody, a wskutek wielkiego zakupna jest w stanie każdą konkurencyę **taniemi cenami** przewyższyć.
565 2 3

Chorym na płuca, piersi, gardło, suchotnikom,
cierpiącym na **astmę**, poleca się wypróbowany przez doktorów i tysiącami świadectw stwierdzony środek, odkrytej przezemnie i od mojego nazwiska nazwanej rośliny: **Homeriana**, w górach Rosyi rosnącej. Broszurę o niej posyła się bezpłatnie i franko. Paczka herbaty „Homeriana" ważąca 60 gramów, wystarczająca na dwa dni, kosztuje 70 ct. i nosi jako znak tożsamości własnoręczny mój podpis Paul Homero. — **Dostać można prawdziwe wprost u mnie, lub też w generalnym składzie aptekarza Stockmara w Krakowie**, a w Brodach w aptece Maks. Rederera. — Ostrzegam przed sprzedażą ogłaszanej przez inne firmy, uznanej za fabrykowaną, herbaty Homeriana.
Paweł Homero w Tryeście (Austrya), wynalazca i preparator jedynie prawdziwej herbaty „Homeriana". 215 10 20

KRYNICA.
Dwa domy
są zaraz do sprzedania.
Wiadomość na miejscu w domu „pod Morskiem Okiem". 594 2 6

Z PRUS

w znacznej ilości sprowadzaną **wodę selterską** zastępuje według orzeczeń Sw. Towarzystwa lekarskiego i P. T. Lekarzy w zupełności, znana od lat sześciu przez nas wyrabiana i przez P. T. Lekarzy zalecana sztuczna
Woda Selterska,
którą najgorręcej P. T. Publiczności polecamy.
K. Rząca i Chmurski,
fabrykanci wód mineralnych w Krakowie.
Dostać można w aptekach WW. Wiszniewskiego, Redyka, Sobierajskiego, Krokiewicza, Radiera, Francuzkiego, Wilczyńskiego i w handlu W. Janigi, St. Feintucha, w większych ilościach zaś w fabryce. 337 21 0

Plac pod budowę

15 sążni frontu, a 58 sążni głęboki, przy ulicy Grzegórzki, pod l. k. 21 (pod Gruszką, przed rogatką), na południe położony, w tyłach ogrodu botanicznego, **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. Pośrednictwo wyłączone.
483 4 4

500 dukatów

w nagrodę temu, który po używaniu
Wody Rösslera
poczuje ból zębów.
Ta sama woda służy do konserwowania zębów, oraz do usunięcia wszelkiej niemiłej woni z ust.
Prawdziwej jedynie nabyć można za 35 ct. flaszkę w Magazynie galanteryjnym 443 7 50
FILIPA EILE
Kraków, ul. Grodzka Nr. 6.
Na prowincyę przy odbiorze 10 flaszek posyła się franko.



W BOCHNI.
SKŁAD TRUMIEN metalowych

urządziła fabryka wiedeńska w domu p. **Bulsiewicza w Bochni.**
Ceny mierne. Wybór wielki.
199 6 10

Osoby

posiadające książkę p. t.: „Ciekawe szczegóły z literatury i bibliografii, z dziejów polskich i powszechnych, z nauk przyrodniczych, z teologii, historyi muzyki i sztuk pięknych, z numizmatyki, archeologii, heraldyki, medycyny, oraz z dzienikarstwa, przez A. Sozańskiego", gdzie na str. 175 dłożyć, że Mickiewicz prasował nad Panem Tadeuszem sześć miesięcy zaś na str. 321 uzupełnić wiadomość o fatalności miesiąca marca ... że w tym miesiącu zginął także Henryk IV król francuski od sztyletu ... 14 marca 1610. — Proszę się dzielić, którego niewiele egzemplarzy ... do rozprzedania (cena 3 złr.) można dostać w księgarniach krakowskich i lwowskich. Ktoby chciał u autora nabyć, upraszać się zamówienia nadesłać kartą koresp. do Sambora z wyrażeniem miejsca pobytu i ostatniej poczty, a książka odwrotną pocztą będzie franko wysłana. 560 2 2

Magazyn polski
założony w roku 1863.
Na sezon podróży
poleca
Józef Loserth
swoje **składy fabryczne w Wiedniu**
VII. Siebensterngasse 16;
filia:
I. Kärthnerring 17,
(vis-a-vis Hotel Imperial),
zaopatrzone jak najobficiej w różne przybory podróżne, mianowicie: **KUFRY** nadzwyczajnej lekkości (system własny nowy), eleganckie i silnie zbudowane, **KOSZE** każdej wielkości, **torby** męskie i damskie, **pudła** z urządzeniem, **portmonetki, pugilaresy** i różne specyały wyrobów skórzanych galanteryjnych po cenach stałych, bardzo umiarkowanych. 462 4 24

Zygmunt Raaba, stroiciel fortepianów: ulica Floryańska Nr. 5. I piętro — oraz PIANINO do sprzedania. 383 3 3

Już wyszły z druku:
Rozmowy umarłych Królów Polskich.
Można ich dostać w krakowskich i lwowskich księgarniach.
Cena 60 ct. 601 1

MARIENBAD.
Dr. MICHAŁ KAUFMANN
ordynuje jak w latach poprzednich począwszy od 1 maja jako lekarz zdrojowy w Marienbadzie.
552 1 6

Mieszkanie
na lato do wynajęcia,
w gmachu byłego zarządu hutniczo-górniczego w Swoszowicach. Budynek murowany, mieszkanie na piętrze, ogród obszerny, woda źródlana, tusz, widok żadny na całą okolicę, po za obrębem Zakładu kąpielowego, gdzie powietrze wolne od woni siarczanej; komunikacya z Krakowem koleją. Adres: **St. Mildowicz** w Swoszowicach pod Krakowem.
607 1 2

Bardzo ważne dla Pań!
Nauki kroju sukien damskich,
opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych, udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka pryw. p. **Marya Korsydem**, w konc. Zakładzie Naukowym, ul. Starowiślna l. 11, I p., gdzie też listę osób tutejszych już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można.
Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.
Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzone, wyszczególniają się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 348 6 12

Biżuterye
paryskie, wachlarze, parasole laski
w magazynie
F. SZUKIEWICZA
Kraków, Rynek A-B.
402 5 0

Nasiona
jak w poprzednich latach tylko oryginalne sprowadzone już nadeszły: **buraków** pastewnych we wszystkich gatunkach, **marchwi** pastewnej olbrzymiej, **kukurudzy** amerykańskiej „koński ząb“, wszystko świeże z gwarancyą kiełkowania — oraz nasiona ogrodowe warzywne, trawy, konicze i t. d. — polecając te nasiona, przyjmuję zamówienia, które zaraz odwrotnie uskuteczniam.
Edward Fuchs
458 8 10 *w Krakowie.*

Resztki sukna
(3—4 metry) w różnych kolorach, wystarczające na kompletne ubrania męskie, przesyła za pobraniem: 1 resztkę za złr. 5.— 126 14 24
L. Storch w Bernie.
Niepodobające się przyjmuję napowrót.
Próbki darmo i opłatnie.

SZAMPAN
kryształowy
po cenie złr. 2 do złr. 3.50
wysyła
J. L. Ameisen
w Krakowie, ul. św Gertrudy, 25.
Kupcom udziela rabatu.
Agenci poszukiwani. 131 41 0

PIERNIK HIGIENICZNY
Ł. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu
jest według licznych uznań i świadectw lekarskich niezawodnym środkiem dyjetetycznym w dolegliwościach leniwego trawienia, jak **dispepsya**, **brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się**, **wzdęcie, obstrukcya, kongestya, hemoroidy, niedokrwistość** i w. i. — Cena za sztukę 20 cent. Do nabycia we **wszystkich** aptekach i handlach.
439 20 0

Cieplice Trenczyńskie
na Węgrzech, 30 minut od stacyi kolei. Tepla - Trenczyn - Tepiitz. **Termy siarczane od 28°—32° R.,** najskuteczniejsze w cierpieniach gośćcowych, artrytycznych, nerwobólach i t. d. Zakład, wygodnie urządzony, leży w pysznej dolinie Małych Karpat. Pobyt przyjemny i tani. Początek sezonu 1 maja. Z **Krakowa** przez Trzebinię, Oderberg, Sillein, **Tepla do zakładu 9 godzin drogi.** Na większych stacyach bilety tam i napowrót o 33% tańsze. Podręcznik inform. **Dr. Filipkiewicza** we wszystkich księgarniach. Broszury i wyjaśnienia udziela na żądanie bezpłatnie
497 3 20 **Książęcy Zarząd kąpielowy.**

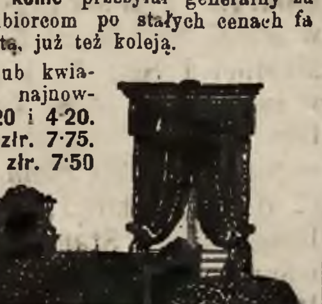
W Ogrodzie Strzeleckim Restauracya i Cukiernia
już jest otwarta; mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż na obecną porę letnią dołożę wszelkich możliwych starań, aby zadość uczynić żądaniom Szanownych Gości, postarałem się o dobrego kucharza, potrawy będą smaczne, świeże i zdrowe, jak również napoje gorące i chłodniki, trunki w najlepszym gatunku, chleb domowy ze świeżem masłem, mleko i śmietana kwaśna wyborna.
Ceny obecnie będą znacznie zniżone.
Chlubiąc się licznem uczęszczaniem w poprzednich latach przez Szanownych Gości do tego tradycyjnie uprzywilejowanego dla szlachetnych Rodzin i kółek towarzyskich ulubionego zakątka, mam tę błogą nadzieję, że Ogród Strzelecki nie zostanie pozbawiony i obecnie względów u P. T. Publiczności, jak również u Szanownych Członków.
Z wysokiem poważaniem
610 1 3 **P. P.**

RABKA
najsilniejsza solanka jodo-bromowa w Galicyi.
Oddalona 60 kilometrów czyli 8 mil od Krakowa, posiada cztery źródła analizowane przez profesora Dra **Olszewskiego** i ś. p. **Aleksandrowicza** chemika, dostarczające dostateczną ilość wody na kąpiele i do picia. Zakład ten ma 24 dobrze urządzonych łazienek z wannami metalowemi, stałą aptekę, lekarza w miejscu, sól jodową własnego wyrobu, równie jak i wody mineralne zamiejscowe.
Mieszkania różnej obszerności w ilości 250 są należycie umeblowane, dwie traktyernie, sala na reuniony i druga do czytania gazet, stała muzyka, fortepian, pieczywo wyborowe, sklep towarów, poczta, stacya telegraficzna, osobne łazienki rzecznych kąpiel, tusze i gimnastyka.
Koleją transwersalną z Krakowa staje się w pięciu godzinach na miejscu stacyi w Rabce, a ztamtąd w pięciu minutach omnibusem w Zakładzie.
Wskazania. Wody Rabczańskie, na podstawie uznania przez komisyę balneologiczną w Krakowie co do ilości składników chemicznych jako trzecie miejsce zajmujące między wszystkiemi w Europie znanemi wodami swego rodzaju, okazały się w praktyce bardzo skuteczne w zołzach, wysypkach skórnych, błednicy, w wolach, w wypocinach po chorobach zapalnych, w chorobach chronicznych kobiet, w nowotworach, gośćcu, w zakażeniach krwi, nieżytach, w gnuśnem trawieniu i t. p.
Wysokie położenie, świeże górskie powietrze łagodne, sprzyja chorym na nieżyty płuc, krtani, rozedmę płuc, niedokrewnym i osłabionym.
Sezon trwa od 1 czerwca do 30 września.
Mieszkania przez czerwiec i od drugiej połowy sierpnia o trzecią część tańsze. — Rozsyłka wody uskutecznia się w pakach o 32 flaszkach po cenie 6 złr. 50 ct., zaś soli jodowej w paczkach lub w słoikach jednokilowych po cenie 1 złr. — Wszelkich objaśnień co do mieszkań udzieli
587 1 4 **Inspekcya Zakładu w Rabce.**

Ostrzeżenie!
Winieta mego znanego, znakomitego
błyszczu czarnego z olejnym lakierem indigowym
zarejestrowaną została w c. k. Izbie handlowej sub fol. 314, numer 1562 jako znak ochronny. Dowiedziałem się o tem, że produkta, gorszego i szkodliwego gatunku, z podobną, oszukańczym sposobem naśladowaną winietą ukazały się po handlach. Ażeby szanownych nabywców mego prawdziwego **błyszczu czarnego z olejnym lakierem** od szkód wynikłych z zakupna fałszywego towaru uchronić, czynię ich uważnymi na to oszukaństwo. Wszelkie uwiadomienia mnie w tym względzie będą wynagradzane, a fałszerzy pozwę przed sąd.
Jan Parger,
568 1 5 **Wiedeń I, Schulerstrasse 7.**

Rok założenia 1840.

Fortepianów i harmoniów
skład i wypożyczalnia.
Franz Nemetschke et Sohn,
c. k. dostawcy nadworni. 585 1 6
Wien, I. Bäckerstrasse 7. Baden, Bahngasse, 23.

Chcąc zapobiedz oszukańczym anonsom, porozumiało się **międzynarodowe Towarzystwo wywozowe i Kompania towarowa „Wiktorya“**, aby wszelkie **towary gumowe, firanki, dywany, serwety jedwabne, kapy na łóżka, serwety na stoły i dery na konie** przesyłał generalny zastępca tych firm, pan **Bernfeld**, szanownym prywatnym odbiorcom po stałych cenach fabrycznych, za gotówkę lub za pobraniem pocztowem, już to pocztą, już też koleją.

Victoria dywaniki nad łóżka, z wyobrażeniem zwierząt lub kwiatów **złr. 2·80. Victoria serwety na stoły** z frendzlami, według najnowszych wzorów **złr. 2·20 i 3·40. Victoria kapy na łóżka złr. 3·20 i 4·20. Garnitury gobelinowe,** dwie kapy na łóżka i serweta na stół **złr. 7·75. Victoria-garnitur** również 2 kapy na łóżka i 1 serweta na stół **złr. 7·50 i złr. 10. Victoria firanki,** składające się z 3 bardzo długich skrzydeł z bordiurami, 1 draperyi z dwoma pasami do firanek z frendzlami. Całe okno **złr. 3·50, 4·50.** Prawdziwe wschodnie **szeniilowe serwety na stół złr. 5 i 7. Smyrneńskie portiery szeniilowe,** najnowsze w dziale firanek, za sztukę **złr. 9, wzór tunetański złr 4.** Prawdziwe **firanki Mekka złr. 6·50 i złr. 8·57. Koce na łóżka** dla służby **złr. 2·50 i złr, 3. Kołdry flanelowe złr. 5 i złr. 6. Kapy kaszmirowe** we wszelkich kolorach, podszyte najlepszego gatunku szyfonem sztuka **złr. 4·60. Kołdry normalne** według systemu **prof. Jägera ztr. 13. Medyolańskie kołdry zdrowia i kapy jedwabne na łóżka,** dla osób cierpiących, pokrycia jedwabne na taburety **złr. 3·25,** podwójne najlepsze **złr. 6·30. Victoria atłasowe kołdry pikowane** we wszelkich kolorach, 118 ctm. szerokie i 190 ctm. długie, **złr. 8.50.** Przy obstalunkach firanek, serwet na stół i kołder, prosimy o wskazanie pożądanego koloru.

Walka z oszustwem z derami na konie.
Fabryka der „Victoria“ ofiaruje w celu zwalczenia oszustwa, olbrzymie, szerokie, nadzwyczaj grube, nieulegające zniszczeniu **Victoria dery na konie** z 6 kolorowemi pasami tylko po **złr. 1·40.** Też same 190 ctm. długie i 130 szerokie **złr. 1·60,** najcięższe podwójne po **złr. 1·90.** Der tych można używać na koce do spania.

Panom P. T. właścicielom koni polecamy nasz **specyalny gatunek der fiakierskich,** jasno-żółtych, z ośmioma kolorowemi bordiurami, sztuka po złr. 2·60, najlepszy gatunek po 3·50.
Specyalność w prawdziwych angielskich kołdrach podróżnych z imitacyą skóry tygrysiej, których można używać do pokrycia wózków i sanek. Za sztukę złr 8·50 i złr. 9·50. Prawdziwe ang. **pledy podróżne dla panów,** 150 ctm. długie, 150 ctm. szerokie, za sztukę złr. 4·75 i złr. 5·50, najlepszy gatunek złr. 7.50.
Największy wybór **dywanów, kołder, serwet na stoły i der na konie.** Cenniki na żądanie gratis i franco.
Zwracam uprzejmie uwagę moich szanownych P. T. odbiorców, iż mam wyłączne zastępstwo nowo wynalezionych amerykańskich **płaszczy kauczukowych od deszczu dla panów i pań.** Można ich używać po jednej stronie jako paltotów i zarzutek od kurzu, a po stronie kauczukowej jako płaszczy od deszczu. Płaszcze te dają się składać w nadzwyczaj cienkie zawiniątko, które można schować do kieszeni. Nie ma zarówno na wsi jak i w mieście, lub w podróży wreszcie, piękniejszej i praktyczniejszej odzieży. **Cena sztuki tylko złr. 7·50.** Przy obstalunkach płaszczów prosimy o podanie długości tegoż, licząc od kołnierza.
Zamówienia przyjmuje Generalna Agencya Towarzystwa eksportowego i towarów „Victoria“
N. R. Bernfeld. Wien, I, Salzgries 3. 86 12 52
Filie w **Paryżu, Londynie, Berlinie, Nowym Jorku, Petersburgu i Konstantynopolu.**

Na Święta.
Reprezentacya Browaru Tenczyńskiego w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 5, poleca na święta **PIWO marcowe** i **BOK** w beczkach i na butelki.
548 2 10


Przez długoletnie doświadczenie w mej praktyce sprzedaży maszyn do szycia, mając **zawsze najlepsze wyroby** na składzie, pozyskałem sobie ogólne zaufanie Szanownej Publiczności, które starać się będę także nadal utrzymać. Pomiędzy tysiącami, którzy odemnie **maszyny do szycia** familijne jak i dla użytku rzemieślników zakupili, nie znajdzie się pewnie nikt, któryby nie był ze mnie zadowolony.
Obecnie polecam **maszyny do szycia** zupełnie nowej konstrukcyi, nadzwyczaj pojedyncze i praktyczne.
Maszyny „Singera“ wyprzedaję po cenach nadzwyczaj tanich. Przy kupnie maszyny udzielam wszelkich możliwych ułatwień na wypłaty miesięczne, przy płaceniu gotówką udzielam odpowiedniego rabatu. Używane maszyny przyjmuję w zapłacie i daję zupełne poręczenie.
Maszyny odemnie kupione nigdy nie ulegają zepsuciu i najcieszej szyją, o czem świadczą dowody Szanownych Osób kupujących u mnie.
Nowość dla dzieci.
Maszyny ręczne do szycia dla dzieci, sztuka 8 złr.
Maszynki do nawlekania igieł maszynowych, sztuka 25 ct.
Igieł tuzin 30 ct. — Oliwy fl. 18 ct.
Telesfor Jonas w Krakowie,
ulica św. Jana Nr. 5. 320 5 12

SKŁAD najlepszych
Płócien, Bielizny stołowej,
Ręczników, Chustek do nosa,
oraz **Perkali, Szyrtingów,** Pończóch, Skarpetek, Firanek, Dywanów, Kap na łóżka, Pledów angielskich, Szali damskich i t. p.
poleca po cenach fabrycznych
Magazyn SCHWARZA
w Krakowie, ul. Grodzka 13. 453 4 10

500 litrów przedniego Rumu
tylko za 3 złr. 80 ct.
można wyrobić przy użyciu mojego **prawdziwego angielskiego wyciągu (Rum Aroma Extract),** z którego pod gwarancyą za niezawodny wynik, z 1 kilograma za cenę 3 złr. 80 ct. **500 litrów przedniego do Jamaica Rumu zupełnie podobnego produktu** otrzymać można.
Równocześnie poleca **do wyrobu szczególnie aromatycznych czystych likierów**
szczegółowe essencye (Specialitäten)
nadzwyczajnej wydatności i czystości pod gwarancyą wyniku
Fabryka eterycznych Essencyj i Specyalności
Edwarda Willheim, Wien, IX. Bezirk.
(Egzystuje od r. 1875.) 575 3 4
Skrzyneczki próbne po 5 kilo przesyła opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych Austro-Węgier. — Co do wyrobu najdokładniejsze objaśnienia.

Doniesienie.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że w tych dniach objąłem w zarząd ulubione miejsce do wycieczek letnich
Wolę Justowską,
w której urządziłem z wszelką starannością **Restauracyę i Piwiarnię**, zastosowaną do wymagań obecnych Szan. P. T. Publiczności i zaopatrzyłem takową w wyborowe potrawy, *piwa składowe i marcowe, wina* austryackie, węgierskie, francuskie, oraz *wódki* w dobrych gatunkach. Chcąc ułatwić liczniejszym towarzystwom dalsze wycieczki na *Panieńskie Skały i do Bielan*, porozumiałem się w tym celu ze składem piwa znanej zaszczytnie firmy pana J. Rippera, że piwa tak w beczułkach jak i w butelkach dostarczać będę po cenach praktykowanych w Krakowie.
Mam niepłonną nadzieję, iż Szan. P. T. Publiczność zaszczycić mnie zechce licznem odwiedzaniem, a usilnem staraniem mojem będzie zasłużyć sobie na stałe zaufanie i poparcie mego interesu.
Usługa skora i uprzejma. — Ceny umiarkowane.
Z uszanowaniem
588 5 10 ***Michał Męcki.***

IWONICZ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY,
oddalony o godzinę drogi od stacyi kolei Transwersalnej „Iwonicz“, otwarty od 20 maja do końca września.
Posiada zdroje **„szczawy alkaliczno słonej, jod i brom zawierającej“** skuteczne w chorobach skrofulicznych i ich następstwach, w obrzmieniach i ropieniach gruczołów, w zapaleniach okostny, próchnieniach kości i wysiękach okołostawowych, w chorobach skórnych, syfilitycznych, w rozlicznych chorobach kobiecych.
W trzech budynkach łazienkowych wydaje się prócz mineralnych, także kąpiele **borowinowe,** nadzwyczaj w żelazo i kwas mrówczany obfitujące, **obojętne, igliwiowe, żelaziste i zimne** w stawie i oddzielnych łazienkach z natryskami.
Pora kąpielowa podzielona na trzy sezony: do 20 czerwca, 20 sierpnia i do końca września; mieszkania w pierwszym i trzecim sezonie o $^{1}/_{3}$ tańsze.
Zakład ze względu na jego położenie w uroczej podkarpackiej okolicy, nadaje się szczególniej do kuracyi klimatycznej, dlatego też zaprowadzono w nich obok specyalnej, także kuracyę żętyczno-mleczną i możliwe inne dogodności i i uprzyjemnienia pobytu.
Rady lekarskiej udzielają: Dr. **Klemens Dębicki** i Dr. **Zygmunt Rieger** c. k. radca zdrowia.
Wody Iwonickie i ich przetwory, jak **sól** zdrojową i znakomity **ług** oraz **muł** na okłady posiadają wszystkie główne składy wód mineralnych i apteki w kraju i za granicą.
Zamówienia mieszkań przyjmuje i przewodniki bezpłatnie i franko rozsyła
549 2 10 **Dyrekcya.**

J. BANDET
Kraków, ulica Grodzka l. 8.
Wielki skład materyj jedwabnych na suknie i okrycia damskie w najnowszych kolorach i deseniach.
Aksamit prawdziwy lyoński, czarny i kolorowy.
Wielki wybór koronek, tiulów, wstążek, haftów, wyrobów szmuklerskich, firanek, pończoch, sznurówek, trykotów i t. p.
Magazyn nowości w zakres toalety damskiej wchodzących.
Kaszmiry, krepy, grenadyny wełniane, flanele, chustki płócienne, szyrtyngi w najlepszych gatunkach.
Satynety i kretony francuskie na suknie, gładkie i w deseniach. 370 13 100
Ceny najtańsze, fabryczne.
Próbki na żądanie daje i wysyła franko.
Każdy przedmiot niestósownie wybrany zamienia na inny.

FABRYKA DAMSKICH PŁASZCZY,
Fabryka istniejąca od roku 1861.
MAGAZYN J. FADENA
przy ul. Grodzkiej Nr. 21, 1 piętro,
poleca się Szanownej Publiczności wielkim wyborem
płaszczy, zarzutek letnich i ubrań dziecinnych
podług najnowszych wzorów **wiedeńskich i paryskich**, po cenach **przystępniejszych** niż dawniej. 393 6 10
Wszelkie zamówienia uskutecznia w przeciągu 24 godzin.
Dolmanów i Ubrań dziecinnych.

Pracownia lakiernicza
w podwórzu zabudowań [illegible] franciszkańskich Nr. 4.
istniejąca i znana od lat [illegible] w mieście tutejszem, poleca się dalszym względom P. T. Publiczności celem lakierowania i pozłacania w jak najlepszym smaku powozów, szyldów, portali, oraz wszelkich w zakres ten wchodzących robót.
Podejmuje się również reparacyi powozów, wozów i t. p., w robocie kołodziejskiej, kowalskiej i siodlarskiej, które jaknajdokładniej, szybko i jaknajtaniej wykonywa.
Fryderyk Ebert.
561 3 8

Młody i bardzo zdolny **gospodarz,** kawaler, poszukuje posady do zarządu ekon. od 1 lipca 1886. Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Dalastowicach, poczta Szczucin. — W tem samem miejscu powziąć można wiadomość o poszukującym posady **pisarzu ekonomicznym.** 434 4 4

Słynnym w świecie wynalazkiem
jest
Fr. Palma
najnowszy Proszek zamorski
przeciw owadom
Trans Atlantic Insect Powder,
Ze wszystkich dotychczas wynalezionych proszków przeciw owadom jest to jedyny i najskuteczniejszy środek wyniszczenia i pozbycia zupełnego wszelkich owadów, bo zabija owady ludziom zwierzętom i roślinom przykre i szkodliwe, jako to: mole, pluskwy, pchły, karakony, szwaby, stonogi, gąsiennice, komary, polne pluskwy, mszyce roślinne, ptasie moliki, muchy i. t. d, i. t. d. Skuteczność tego proszku ludziom zupełnie nieszkodliwego, przy należytym użytku za pomocą umyślnie na to zrobionej maszynki czyli szpryczki do zasypywania owadów, pokazuje się prawdziwie zadziwiającą. Tylko proszek w puszkach blaszanych opatrzonych marką ochronną jest prawdziwy po cenie 20, 40, 60, 80, ct. 1 Złr. 1·50, 2·50. cena 1 klg. 5 Złr. Cena rozpylacza gutaperkowego z rurką metalową, po cenie 40 i 50 centów. Zaszczytne pisemne pochwały i uznania za trafny wynalazek posiada od wiarogodnych i wysoko poważanych osób. Wysyłka na prowincyę odbywa się odwrotną pocztą za zaliczką.
Proszki Fr. Palma oryginalne sprzedają się z autentycznym podpisem.
Z czem mam honor polecić się Szanownej P. T. Publiczności.
Jedyny Skład główny na całą Galicyę w handlu **Jana Krochmalskiego** ulica Floryańska Nr. 28. róg ulicy św. Marka w Krakowie. 537 5 2

Ekonoma
zdolnego i doświadczonego z chlubnemi świadectwami, na ordynaryę, potrzebuje zaraz Zarząd majątkowy **Ożomla,** poczta Sądowa Wisznia. Tamże jest do sprzedania **żyto lasowe** (Standekorn) i **buhaj** 2letni rasy Kuhländer, pewny.
583 2 3

Karolina Buczyńska
akuszerka
mieszka obecnie przy ulicy św. Anny Nr. 5 obok hotelu „Victoria“.

W małem pisemku „Przyjaciel chorych“ omówionym jest szereg środków domowych, które od wielu lat okazują się bardzo zbawiennemi, a przeto zasługują na jak najusilniejsze polecenie. Każdy chory powinien pisemko to przeczytać. Szczególniej zaś zwrócić należy uwagę cierpiących na gościec lub reumatyzm, na cierpienia piersiowe, nerwowe, na błednicę itd., na okoliczność, że w bardzo wielu przypadkach wyleczone były prostemi domowemi środkami cierpienia nader uporczywe, nawet tak zwane nieuleczalne. Kto „Przyjaciela chorych“ chce przeczytać, niechaj napisze kartę korrespondencyjną do księgarni: *„Richter's Verlagsanstalt in Leipsig“*, poczem książeczka przysłaną mu zostanie. Kosztów nie ponosi zamawiający przytem żadnych.
68 9 12

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.